

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech,
Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwłoka
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko mała agencja
za którą pośredniczą (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 16 czerwca.

O taktyce, jakiej trzymać się będą francuskie republikańskie stronnictwa w dniu dzisiejszym, w którym upływa termin odroczenia i rozpoczynają się obrady Izby deputowanych, tak się rozpisały telegramy paryżki z dnia 14 b. m., przesłane do berlińskiej National Ztg: „Dzisiaj odbyły zarządy lewicy Izby deputowanych posiedzenie, na którym ułożono plan kampanii, która rozpocznie się w sobotę. Wszystkie uchwały przeszły jednomyślnie; postanowiono także, jak się zachować należy w obec interpelacji, które natychmiast mają być złożone do łaski marszałkowskiej. Zgodzono się na to, ażeby zezwolić na podniesienie 225 milionów, których zażądają ministrowie wojny i marynarki, ponieważ przez to dzieło reorganizacji armii bliższemu będzie ukończeniu. Natomiast obrady nad całym budżetem mają być chwilowo odroczone. — Republikańscy senatorowie głosować będą przeciwko rozwiązaniu Izby i oświadczają, że nie obawiają się skutków rozwiązania ale odpowiedzialność za nie składają na tych, którzy tak gwałtownie chwycili się środków. I rada ministrów odbyła dzisiaj także sesję w pałacu elizejskim. Nie wiadomo jeszcze, jakie tam zapadyt postanowienia i dla tego nie się jeszcze nie da powiedzieć, czy gabinet wniesie o rozwiązanie Izby, czy też ją odroczy na dalsze 4 tygodnie.“ Jaki obrót wezmą tam rzeczy, z jakim wnioskiem wystąpi ks. Broglie, jest to chwilowo mniejszej już wagi; o przebiegu posiedzenia dowiemy się wreszcie może już w dniu dzisiejszym; ważniejsza natomiast, że prasa berlińska od chwili zmiany gabinetu nie przestaje przesilenia uważać za gróźbę wojenną i że z takim o Francji odzywa się tonem, jak gdyby blizka była już wojna. A przecież główną przyczyną a może jedyną owego przesilenia były stosunki wewnętrzne, walki i intryki stronnice, rachuby i nienawiści osobiste. Widoczna, że w Berlinie szukają tylko pozoru do spełnienia dawno przygotowanych a tylko odroczonego zamiaru. To nam też nie tajem, pisze jeden z franc. dzienników republikańskich — bo jesteśmy przekonani, że polityka niemiecka chce sprowadzić Francję do stanowiska mocarstwa drugiego rzędu. Nie wątpimy też, że jeśli nie nowego nie stanie na zawadzie, książę Bismarck zechce skorzystać z zawiątku na Wschodzie głównie przeciw Francji i to skorzystać w sposób stanowczy, straszny. Pchać go ku temu będzie po części także jego polityka antikatolicka, która w dziwny sposób przyjąć może w pomoc domniemaną kombinację. Na zapytanie, czy mogłyby jeszcze więcej żądać Niemcy od Francji — tak odpowiada dziennik francuski. W dzisiejszym położeniu rzeczy posiadanie Belfortu jest prawie dla Niemców koniecznością. Rozszerzając się w promieniu tej twierdzy, Niemcy mogłyby podać rękę Włochom i poprzeć odzyskanie przez Włochy Sabaudyi i Nicei. Skruszyłoby to z tej strony żelazną obręcz wojskowo-religijną. Na północy Niemcy mogłyby, jak to już nieraz wspomniano, odzyskać Holandję. Posiadanie Holandyi pociąga za sobą żądze posiadania Antwerpii. Belgia po ostatecznym pogromie Francji mogłaby wynagrodzić granicami z nią departamentami, które aż do szpiku kości francuskie, mają ludność flamandzką. Nie należy bowiem zapominać, że obok polityki militarnej i religijnej Niemcy nie pogardzają polityką rasową i mniej więcej wszędzie jej sprzyjają. Tym sposobem cząstkowy rozbiór Francji mógłby przyjść do skutku. Po takim uszczupleniu Francja stanowczo przestałaby być niebezpieczną a panowanie Niemiec nad Europą stałoby się faktem niezaprzeczonym. — Tyle zapatrywania francuskiego pisma, które, jakkolwiek może przesadne, dowodzą w każdym razie, jak czynią jest opinia i jak nie dowierzającą w obec Niemiec. Ale czy przewidując to niebezpieczeństwo, potrafi go uniknąć Francja albo śmiało postawić mu czoło?

Wiadomości, jakie nadchodzą dzisiaj ze Wschodu, odnoszą się głównie do postawy, jaką zajmuje Grecja w obec zagrożonej zewsząd Porty. Otóż w chwili, kiedy

Czarnogóra z mniejszym niż dawniej walczy pod wodzą Karla rumuńskiego stara się wymóżyć na carze, ażeby mógł walczyć z armią rosyjską, w chwili, kiedy ks. Milan udaje się do Plojeszty, ażeby coś uzyskać dla siebie, w tej samej chwili przygotowuje się także Grecja na przyszłe wypadki. Nowy gabinet z panem Kanaris na czele z różnorodnych wprawdzie składa się żywiołów, ale w tym samym czasie, że Grecja neutralną być nie może. Ruch też w całej Grecji niezwykle, minister wojny zakupuje broń i występuje z projektem o zaciągnięcie pożyczki. Ciekawa, pisze Pol. Corr., co postanowi Porta w obec agitacji i rozruchów na Krecie. Stanowisko jej wystąpienie przeciwko Kretczykom przyspieszy niewątpliwie katastrofę, na którą już dawno zanoszą się w Grecji.

Z europejskiego teatru wojny najważniejszą dzisiaj wiadomością jest doniesienie, że główną kwaterę rosyjską przeniesiono w dniu 14 b. m. do Aleksandrii. Poniżej ks. Mikołaj udął się na przegląd wojsk rozłożonych nad Dunajem, przeto przypuszczają, że wkrótce przyjdzie do stanowczego działania. Ale dodajmy zaraz, że telegram, który o tym donosi, zapewnia równocześnie, iż w skutek ogromnych upałów stopniały śniegi i że zatem znowu wezbrał Dunaj i utrudnia operacje wojenne. Miałoby to tylko być jedną przeszkodą? Sprawozdawcy wojskowi pism niemieckich, tak pochlebnie oceniający zawsze działania armii rosyjskiej zaczynają już dzisiaj mniej pochlebnie się odzywać. Blisko dwa miesiące jak wypowiedziana wojna i przekroczony Prut a wojska jeszcze nie skoncentrowane nad Dunajem. W tak długim czasie więcej można było dokonać — odzywa się owo sprawozdawcy.

List emigrantów polskich z Paryża do prof. Gradowskiego.

S. Petersburgskija Wiedomosti ogłaszają list p. H. S. z Paryża do prof. Gradowskiego wystosowany. Profesor Gradowski, przesyłając rzeczony list S. Piet. Wiedomostiom, nadmieniał, iż autor rzeczonych listu podpisał się pod nim całym nazwiskiem i że list ten jest wyrazem całej grupy polskich emigrantów w Paryżu przebywających i napisany został za ich zgodą. Wreszcie p. Gradowski zastrzegł sobie odpowiedź na list w mowie będący, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Panie profesorze! Pan zdecydował się mówić o nas skazanych.

Słemy ci za to serdeczne pozdrowienie i wyrazy czci. Na Rusi zwykła rzecz milczeć i cieszyć się z obecnej chwili. Milczenie nasze doprowadziło nas do tego, żeśmy wreszcie zaprzestali milować rozumną a skromną mowę. W ponurym milczeniu Bóg wie, dokąd idziemy, — może dojdziemy gdzieś i jakąś.

Żył u nas — jak mówi podanie — kiedyś czuły instykt, którym odgadywaliśmy drogę, po której mamy kroczyć. Widocznie stał się i szarzał ten instykt, prosty nasz słowiański rozum zbłął w obec niedźmych subtelności niemieckiej polityki. Czasby był przekształcić Rosję, ale nie w zamorskim lecz w rodzinnym kierunku.

Stawianie mają olbrzymie zadanie, pałace do rozwiązania kwestie a my właśnie staramy się rozwiązać je wedle naszego zwycaju.

Widocznie zawiadło nami straszne lenistwo i niegodna rozpacz. Aby szukać prawdy, nie mamy ani czasu ani ochoty. Znać co tylko niemiecka prawda.

Powtarzamy ci, profesorze, artykuły twoje — wcale znaczący objaw. Ale jak dług wszelki ma wartość, gdy go się płaci, tak i wszelka kwestia tylko wówczas, gdy się rozstrzyga.

Pozwól zatem, szanowny profesorze, podysputować z sobą o tej uporczywej polskiej sprawie. Lecz przedyskutujemy prosi, abyś nam zechciał wierzyć, że mówić będziemy szczerze i otwarcie.

Dla nas ważną jest rzecz, abyśmy zaszczępili w Rosyanach ufnosć do nas, nie jako do Polaków, bo tego na teraz nie wymagamy, lecz jako do ludzi dojrzałych, inteligentnych i pojmujących całą doniosłość stać się mającego historycznego przewrotu. Przewrót ten do tego stopnia potrzebny, że my, mimo uciśku serca, wyznajemy, że w obec gotującej się walki o byt Słowiańszczyzny i ilkną interesa nasze bez względu na ich uprawnienie.

I tak, wierz nam, szanowny profesorze, że sprzykrzyło się nam postępować chytro i obłudnie i że, odrzucając ten niedźmy przyrząd, zamierzamy odgadnąć się prawdy nie manowcami ale śmiało i przebojem.

Myśmy już do tyła dojrżeli, że brzydzą się kłamstwem; nie tylko uważamy je za niedźną rzecz ale nade wszystko za bezpożyteczną.

Pocóż się i wy Rosyjanie spojrzeć kwestyi prosto w oczy; wysię się dotąd naleyście jej nie przyjrzeć.

Rosya chora na Polskę, ale i Polsce z tem nie tylko nie lepiej lecz gorzej. Choroba ta może być wyleczoną, jeżeli Rosya i Rosyjanie uznają, że istnieje.

Systemat przezenia — to mizerny plód lenistwa, to systemat, któremu nie na rękę myśleć, rozstrząsać i działać rozumnie.

Rosyjskie lenistwo — to straszny grzech; z niego zrodziły się i wyrosły na olbrzymów wszystkie te nienawiści, którym łatwo było położyć kres uznając wspólność interesów, jednosc celów i dążeń. Ale lenistwo zwyciężyło; za niem w ślad poszło przezenia; za przezieniem jako naturalny objaw — bi-jatyka. Do bi-jatyki wysię zawsze skorzy, boć przeciw to naj-latwiejszy trud.

Cała przeszlosć dawno już osadzona przez was i nas. — Wysię odnieśli się do niej z nienawiscią i urażliwosc, my, po cóż mamy grzech taic, znielowidziliśmy was i, zamknawszy się w sobie, przychyliliśmy. Za to rozmyślanie nasze bogate w owoce i wywody. Niewątpliwie, że niecierpliwoscia naszą zwiniliśmy wiele; nie można przecież wytypać narodów za to mia-nowicie, że są nerwowe i niecierpliwe. Czyliż nie lepiej wnikać w znaczenie historyczne nieodbitych losów Słowiańszczyzny i szukać w nich okolicznosci łagodzących i naszą i waszą winę? I my i wy czuliśmy, manifestowaliśmy i działaliśmy nie wedle nie znających zawistnosci naszych serc, lecz wedle prawdel przekazanych nam przez historyę, która tak się złożyła, że i wy i my uważaliśmy za obowiazek prowadzić walkę, nienawidzić i mścić się.

Ale nagle historya zrobiła ostry zwrot i teraz wszystkim umyslom przedstawia się w całej jasnosci nowe ję prawo, — nowe ję kierunki. Od roku 1870 myśmy stanowczo przejrżeli, pojmując, że zachowanie naszego istnienia słowiańskiego oddat ulega warunkom słowiańskiej wspólnoty, potęgi i solidarnosci. Zrobilo się nam jakoś niewygodnie. W czasie, kiedyśmy walczyli i cierpieli, losy Europy popłynęły nie wazkami strumieniami a szerokim korytem. A myśmy walczyli właśnie za strumyki. Przy sprawdzeniu okazało się, że nie ma miejsca dla strumyku lecz dla potężnych rzek. I polityka przylęła rozmiary interesów. A tak, rok 1870 z jego bogatą pouczającą treścią przedstawiał się nam niejako zmyslowo w kierunku tej prawdy. I właśnie czas byłoby wziąć się do zbadania praw bytu wedle tego nowego podrozku.

Lecz w wazburzonym morzu konieczne są falowania; nie zlo-zreczcie zatem nam, jeśli czasami jakie niedorozumienie będa się zjawiały, niedorozumienie w rodzaju polsko-tureckich legio-nów — wszystko to — ostatnie konwulsje rewolucyjnego okresu. Wysię byli w możnosci, odjąć całą siłę tamu okresowi, o-dejmując mu jego znaczenie i cel; lecz woleliśmy się pogryźć w głębokim milczeniu.

Polacy was nie cierpią. Prawda; ale nienawisć tej nie zaszczeplił ani instykt, ani natura, lecz zrodziły ją ciagle kłótnie i spory. Dziś właśnie czas wypowiedzieć, że nienawisć nasza do Rosyi i Rosyan była u nas, po za sferą zycia politycznego, bardzo rzadkim zjawiskiem. Były winy a raczej nie-porozumienia. A jak wiadomo, skutki nieporozumienia nielo-siwe i okrutne. Nie zrozumiełi dotąd mezoowie stanu, że w wreniu umyslow porywekiej polskiej natury jest zarodek bez-granicznego poświęcenia się dla wszystkich wznosliwych idei polityki i że polski zapal to najdzielniejsza dzwignia dla rze-czyn politykowych. Smutnie powiedzić, że władając i rządząc Polską, Rosyjanie nie zbadali charakteru slabości i przymotów narodu i z właściwym Rosyanom duchem przedsiębiorczym przyjęli całkowicie od Niemców gotowe teorie i poglądy.

Niedobre — przecież niemieckie wychowanie w sprawie dwóch słowiańskich narodowosci, których przeznaczeniem pogodzić się z sobą. A przecież do tej chwili tak wysoko ceniecie swych nauczycieli, rzadziacie na modłę niemiecką, jakby niepodobna było ożywić nas i was swiadomoscia bezpozytecznosci cudzych praktyk.

A zdawaloby się, że cały ten proces przetwarzania jednej narodowosci na drugą od r. 1870 niepotrzebny. My sami zro-bimy, co potrzebne, aby zbliżyć się do waznych politycznych pogladow. — Nieraz już dawaliśmy poznać nasze ustalo-ne przekonania. Mianowicie od roku 1870 wszystkie nasze wywody, rachunki i poglady doprowadzily do tego wniosku, że rozwiązanie słowiańskiej kwestyi — to postanowienie Rosyi, i że proces, jaki zegralismy w historyi, powinien wejść pod oslonę słowiańskiego stanzdaru, do skladu ogólnego roztrząsania, jakie nastąpi na słowiańskim ustrojem. Gotujcie się na wielki trud jednosc Slowian, chocby tylko pod wzgledem mo-ralnym, nie można przecież po za sobą zostawiać tak dziwnego zjawiska, jak sponiewierana narodowosc słowiańska.

Zgodzisz się, sz. profesorze, że to widoczna dysharmonia i niegodnosc dla Rosyi, aby udawala, że nie rozumie tyle uderzajacej sprzecznosci.

Zwróć uwagę na to, sz. profesorze, że uporeczywie bronimy jedynie prawa narodowosci, usuwając na bok stanowczo, co tylko dotyczy polityki. My, jak pan widzisz, nie tylkośmy

się czegoś nauczyli, lecz i wiele z pamięteli. Wazy-stko to, co kiedyś przyczynialo się do zamięnania umyslow: francuskie sympatyje, podstępne insynuacje Anglii, cały rewo-lucyjny szal — wszystko to przeżyło swój czas, a pokwito-wawszy się uczciwie ze wszystkimi fantazjami przeszlosci, go-towismy stanąć na tym słowiańskim gruncie, za prawa którego porwala za brzoń Rosya.

Czyliż pojmuje Rosya całą donioslosć tego przewrotu, — który dokonywa się w ustroju polskich umyslow, czyli potrafi skorzystac zń? Przynamy się, że w tym wzgledzie mamy obawy. Boimy się nawet, by ofynalna rutyna nie zdołala zni-szczyc poczatków w tym kierunku.

Wielu mezoów stanu ceni tylko bezwarunkowe, bezmyślnie posluszenstwo. Ozm ubozsza mysl i duch, kierujace sprawą pokorne posluszenstwa, tem są laskawsi dla pokornych. Ale w tem też i cale niebezpieczeństwo.

A więc pytamy się, kto podniesie potężny pojednawczy głos, kto przemówi zżęcznie i pociągajaco? Nam pierwszym podnieść głosu nie wypada, natomiast możemy dać radę co do stosownosci chwili.

Chwila ta właśnie nadeszła. Prosi się ona o tryumf po-jednania. Nie tylko stulecia lecz tysiące lat nie są tak bogate w chwile podobne jak obecna. Można nawet uledz czarowi i skoczyć wszystko ryczałtem. Byłoby odpowiedniem przystać do dzieła z odwagą i zostac się, chocby w rodzaju próby, z ciężkim, bezwładnym ofynalnym systemem.

Tu nade wszystko niebezpieczne ponure milczenie. Ogar-nia ono chłodem i sprowadza z jasnych dróg. Wreszcie czy-liż nie grzesznie zachowywał uporczywe milczenie w obec wszystkiego tego, co się dzieje? To też nie bierz nam za złe, p-rofesorze, gdy ci powiemy, że chwiliami napływ gorzkiej iro-nii ploszy te pojednawcze i łagodne uczucia, którym gotowi-smy nadać prawdziwy rozwój.

Sprzykrzyło się nam już ciagle nasze szemranie, sprzy-krzyło bezowocne narzekanie, przecież musimy bronid praw na-szej narodowosci. Stawszy się wyrozumialymi, możemy, bę-dnie nawet wzmawiali w siebie, że okrutne zamachy na na-rodowosc naszą były tylko wynikiem pierwszych wybuchow waznego gniewu, lecz że wy nie zdolni jesteście do mordowa-nia swiadomosci i wytrwale najswiętszego, niegrzesznego i nie-swado-go zjawiska w swiecie — narodowosci.

Jest, zatem pokazuje się, nad czem zastanowić się, profe-sorze, jest o czem rozprawiać, a nawet przebaczyć, i posprzezać się, a tu na okolo nas milczenie. My stalismy się wyrozumia-lymi i pobjalajemy, czy to wszystko napróżno?

Wreszcie, czegoś się obawiacie? Czy czasem nie polity-cznych naszych przekonanz? Lecz polityce daliśmy już za wy-grana. Nie powiedzioł się nam z nim podobnie jak naszym przodkom; widocznie przeznaczeniem naszym, że ona nie dla nas, myśmy przetworzili doświadczeniami z r. 1863 i 1870. Czy dobrze się tak stało lub nie mniejśa o to, ale to pewna, że wstepujemy w okres nowych pogladow na losy nasze. Rozstajac się z przymym blaskiem polityki, przekonywamy się coraz bardziej o donioslosci ekonomicznych zadan, jakie stoja przed nami w Polsce i Rosyi. Oto masz pan na razie ten pojednawczy żywioł, który powinienby przekonać Rosyę, że dalecy jesteśmy od tego, aby Polska znow podjęła grę polityczną.

Postanowienie nasze ekonomiczne zarysowalo się jasno od chwili, kiedyśmy pojeli, że potrzeba dla polskiej natury pola do dotykanej i widocznej czynnosci. Zdobycwa, prowadzić przemysl, produkować i tworzyć — to także walka i walka po-ważna w obec drapieżnosci rasy, która wszystko zagarnęła, co nasze i wasze. Bez rachunku gospodarowaly u nas przybledy i grabili u nas nie zaradnych a obok tego zajetych zupełnie polityką wszystko, co wpadlo im w rękę. Wszyscy my Słowianie znajdujemy się w poddaństwie a dziedzictwo nasze popadlo w niesłowiańskie szpony. Czyż nie czas, skoczyć po-lityczną kwestyą i ocalić, co ocalić jeszcze można? Walka nie-chybna. My do niej choc cobadź przyniesiemy. I my i przyszłe pokolenie nakarmieni jesteśmy duchem pozytywnego wychowania, lecz potrzeba nam: pojednania, przestworu, pola do pracy, wspolczucia.

Spokojna i wierna Polska — dla Rosyi to niesłychane do-bro, to najpiękniejsza zdobycz moralna. Nie dobrym duchem od jakiegoś czasu zawiadło w Rosyi; pomieścili się pojcia o społecznym ustroju, szerzą się nauki i myśli, na widok czegoz kłwio się robi tym, co takną spokojnego postępu. Przeszlosć stanowczo jeszcze nie znikla; terażniejszosc dostatecznie się nie skryształizowala a to rozwija się straszna chuc kruszenia i niszczenia wszystkiego. Spolecznosc w Rosyi w niebezpieczeństwie. Zada-nie walki z nowymi roslinami trudne i skomplikowane; tu po-pora dla Rosyi mogłaby być zachowawca Polska; Polacy są konserwatystami, choc ich mają w Rosyi za rewolucjonistow. Zreszta wszystko im pociągaje za winę. Nie trudno przecie przewidzieć, że wkrótce będzie wielki popyt na konserwa-tyzm. Znakomite uslugę może wywdac Polska zachowa-wca wlasnosciow swego politycznego i społecznego tempera-mentu.

Wszystko tak, lecz przynasz pan, że nalezy raz skoczyć z kwestyą naszej upartej narodowosci. Rozpisciłiscie Grekow, Serbow, Moldawian i Wlochow a teraz idziecie wyswobodzac Bulgarow. Lecz pozwól pan zapytać: a my czy pod kłatwą? Czy nie za powstania? Nie — więc zapewne macie inne za-miary. Za powstania nikt nie płacił narodowoscia. Cała Eu-ro-pa znakomite robila powstania w sprawach religii, praw,

Komedyanci zycia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ci
11,
43,
77
z nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102,
114, 115, 116, 119, 120, 122, 123,
129, 130, 132 i 135.)

Izby, gdzie młode pokolenie od-
łożka stały tuż przy sobie a
mioro dzieciactwów; najmłodszy
w łóżku u matki. Ośm główek
wch do siebie, ośm rąk k obej-
a szyję. Jedna para porusza
wspólnym terytoryum; druga
i spi tak, że jedno dotyka
łóżka i we śnie trzyma obu-
pawłowata twarzyczka spoczy-
jącej, jasnowłosej damy.
mie, czy widziałeś pan kiedy w
szpaków? — rzekł Seregely, stary
ojcowski.

„Esthnela żona — za dużo was, moje
waleństwo! Za dużo błogosławieństwa

— Nie pleć kobieto i nie bluźnij, napomniat mąż
poważnie. Oby Pan Bóg nie słyszał tej mowy!

— Przecież ja kocham je wszystkie... i gdyby mi
kto powiedział, że jednego pozbyć się muszę, to nie da-
łabym żadnego, nie wiedziałabym, z którym najłatwiej
rozstaćbym się mogła. Ale z tem wszystkiem nie mała
bieda, kiedy trzeba od razu dziewięć kawalków chle-
ba ukroić z bochenka. Albo na komendę: od razu dzie-
więć par buciuków!

— Bierz przykład z naszego sąsiada, wiesz, tego
Rumuna, zagrodnika, co chodzi na najem. On ma o je-
dno więcej, dziesięć głów do żywienia, i nie troszczy się,
jak temu da radę. Przeszedł jesieni chciałem go wziąć
do roboty, ale mi powiedział: „Nu m e t i e m e d a
j a r m a“ — nie mam strachu na zimę. — A dla czego?
Oto zebrał ze swego ogródka czterdzieści dyń ogromnych,
i to mu wystarczyło na całą zimę, dla niego i dla dzieci.
A nam dał Pan Bóg chleba i to podostatkiem. Wychowa-
my nasze dzieci z Jego pomocą, a gdy dorosną, każde
będzie umiało samo na chleb zarobić.

Jednakże kobieto nie dała sobie wyperswadować,
że zawsze to nie uchodzi biednym ludziom mieć tyle
dzieci. Jedna dziewczyna i dwaj chłopcy to dość, to w
sam raz.

Na to mąż odparł argumentem z biblii:
— Jakób miał dwunastu synów, a córek, — no, to
już Bóg jeden wie tylko!

— Ale miał też dwie żony.

— Ale we dwie razem nie dorównają mojej jednej.
Leon z niemym zachwytem słuchał żartów i przy-
cinków małżeństwa, obdarzonego nadmiarem błogosła-
wienia boskiego i tak szczęśliwego wśród mierności,
graniczającej niemal z ubóstwem.

A w nocy śnił o tem szczęściu, z tą różnicą, że na
miejscu Szpaka i jego żony widział siebie i przepadał
bez wieści kochankę. Mieszkali tu obaj i brali pod

raz szczęśliwi. Ona krajała chleb i kładła go w wy-
ciągnięte ku sobie ręczny, a tych drobnych rączek było
wiele, wiele...

Obudził się z pierwszym pianiem koguta. Wstał
natychmiast, ubrał się i przewiesił strzelbę przez plecy.
Myślał, że najpierwszy zerwał się z łóżka, ale w po-
dwórz spotkał kuma, wracającego już ze stajni, a jego
żona już od dawna wydoła krowy.

Na wsi tutaj mężczyźni nie piją kawy na śniadanie.
Kielich orzechówki, kawał słoniny z papryką i do tego
chleb razowy, oto pożywienie wieśniaka.

Leon oznajmił, że idzie do lasu.

Kum przypomniał mu, że nie wziął z sobą wyżła. Ale
Leon zalecił pisać zamknąć, aby nie szedł za nim, bo te-
raz szkoda niszczyć zwierzyne, i on sam dla tego tylko
idzie w las ze strzelbą, że może niespodzianie spotkać
się z niedźwiedziem.

Bardziej słusznie; maliny obrodziły się w tym ro-
ku i pan Misio często schodzi w dolinę na łakotki. Zre-
szta i na niedźwiedzie teraz polować nie warto; linieją
— i mój siedzą w futrze.

Leon nie szedł też do lasu w zamiarze polowania.
Szukał samotności, pustyni, po której prawie nigdy nie
stapa noga ludzka. Od dawna znał się dobrze z głę-
biami tej puszczy, — lepiej niż z labiryntem ulic jakiej
stolicy. Znał tu każde miejsce i szmer każdy. Wie-
dział, gdzie stoi budynek „Wielkiej Opery“ kosów i sło-
wików; gdzie cietrzew odbywa swoje przedstawienia; na
jakim bulwarze zalotnice lasu, sarny lekkonożne chępią
się ze swęj wysmykłej postaci, w jakiej dolinie Stwórca
założył swój wspaniały ogród, jaśniejący storczykami i
liliami z Jego cudownych cieplarni; gdzie jest rezyden-
cja jego dostojności pana Misia, nie lada komu do-
stępna; gdzie można dostać najpięszego szampana, try-
skającego prosto ze skały, prawdziwa carta błę-

kryte bujnem, złotem kwiecim: to „maison d'or.“
Zna on ten wspaniały teatr, którego dekoracyami są
góry niebotyczne, z niebieskawymi szczytami, gdzieś ma-
jaczacymi w oddali; widownia zaś jest tu w dole a na
nią poruszają się ludzie i odgrywają sceny z zycia. To
jest prawdziwy „teatr ludowy.“ Mieszkańcy głębokich
dolin widocznie posuwają się naprzód coraz dalej, jak o
tém świadczą żółte, zielone i brunatne pasy roli upraw-
wanej; wydzierają dzikim ostępom coraz więcej ziemi, a
ku strażu nad gruntem zdobytym stawiają domy, uja-
rniają potoki i strumienie, wznoszą na ich grzbiecie
młyny i folusze i zmuszają do pracy na korzyść rodza-
ju ludzkiego. Na stokach gór leżą szeregami pnie zra-
bane: to budulec ścięty ostatniej zimy. Wśród porębu
zarosłego kaczaszami poruszają się białe punkta: to
pasące się krowy i kozy. Na zielonej łące ciągną się
białe linijki: to płótno rozłożone do bieleńia; nawet pro-
mień słoneczny zaprzężony jest do pracy; wszystko tu
pracuje na tym wspaniałym, olbrzymim teatrze przyrody;
wszystko to jest poważnym i rzeczywistym; tu nie ma
komedii!

Daleko, w głębi puszczy leżało ustronne miejsce,
zwane „monasterem.“ Był to od lat dziecinnych ul-
biony cel przechadzek Leona. Na wierzchu ściany ska-
listej, zamykającej odludną, niezamieszkałą dolinę, cią-
gnęła się obszerna płaszczyna, którą z trzech stron o-
taczają grzbiety gór, zarosłe odwiecznym lasem. Część
tego płaskowzgórza pokrywają krzaki dzikich malin;
drugą część zarasta gaj leszczynowy o pniach wysokich
na dziesięć sążni a gestych jak trzcina. Z pośród cie-
mnej zieleni przezierają zwaliska klasztoru Kartuzów,
niby olbrzymi wazon pełen równie olbrzymich roślin; z
dziedzińca klasztorowego stuletnie lipy wyciągają konary
ku niebu po nad mury granitowe i...

angielskim prowadzono, dawał naukę i przytułek przeszło 120 dzieciom obojga pól — i kosztował już od początku powstania w listopadzie do końca maja r. b. przeszło 29,000 dukatów. Nieporozumienie z rządem miało powstać z powodu pewnego popa, którego chciano narzucić jako nauczyciela religii a którego dr. Symons przyjął nie chciał. Jest to nader zły omen dla Anglików, sadowych jest tu w pewnych celach handlowych, finansowych i spekulacyjnych.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Dzisiaj ma się przenieść, jak donoszą do dzienników wiedeńskich, główna kwatery rosyjska z Plojesztu do Aleksandrii, która tworzy z punktami Giurgevo i Turnu-Magurelli trójkąt równoramienny i oddalona jest od obu tych dobrze obwarowanych miast po sześć mil. Zdaje się przeto, że Rosyanie będą próbowali przerzucić główne swe siły przez Dunaj między Nikopolisem i Ruszczukiem, usiłując równocześnie i na innych punktach przekroczenia. Czy rychło to nastąpi, to pytanie, na które trudno zadowalającą dać odpowiedź. Faktem ma być, że do tej chwili nie ukończono jeszcze nawet t. z. wymarszu strategicznego Rosyan nad Dunaj, z przyjazdem bowiem cara zmieniono plan operacyjny i rozpoczęto przerzucanie z jednego miejsca w drugie korpusy, które stały już na swoich, z góry naznaczonych im stanowiskach. Wielkie magazyny zapasowe mające być spichrzami dla armii działającej w Bułgarii jeszcze nie napełnione a przyroda sama wytycza swe siły, aby przeszkodzić działaniu zaczepnemu kolumn rosyjskich. Pod wpływem gorących promieni słonecznych topnieją śniegi w Alpach i Karpatach a wody ich utrzymują w połączeniu z silnymi deszczami ciągle Dunaj w stanie niepozwalającym myśleć o rzuconiu mostów. Dzisiaj zdaje się Dunaj opadać, lecz jutro znowu przybiera — i tak ciągle. Skwary dzienne, częste i gwałtowne nawałnice, dżdżyste i wilgotne noce oddziaływały niekorzystnie na zdrowie rozłożonej na wołoskich moczarach armii, skutkiem czego lazarety i ambulanse pierw nie rozpoczęła się właściwa kampania napełniły się chorymi. Do tego przylączyła się i to jeszcze, że zaprowiantowanie nie tylko skutkiem trudności komunikacyjnych, lecz zarządzonych przez cara marszów i kontrmarszów bardzo jest niedostateczne i licznymi grzeszy brakami.

Wyszczególniliśmy niedawno temu siły tureckie w Bułgarii, według danych zamieszczonych przez wiedeński *Fremdenblatt*. Obecnie w rozkładzie wojsk nowa nastąpiła zmiana. Abdul Kerim pasza koncentruje znaczną część swych armii pod Szumli. Będzie to korpus główny operacyjny, ewentualnie rezerwowy. Z końcem maja, jak donoszą korespondenci z placu boju, stało już w bliskości Szumli 75 batalionów czyli 50,000 piechoty, 4,000 kawalerii i 218 dział polowych. Oczekiwano zaś przybycia jeszcze pewnej liczby batalionów z Bałkanów. Do korpusu szumlińskiego nadto wcielono być mają wojska oczekiwane z Egiptu i Tunisu, tak, że siły jego ogółne dojdą do 70,000 ludzi. Stała załoga Szumli wynosiła 25,000 ludzi, nie wchodzi naturalnie w skład armii operacyjnej. Jeżeli jednak ta armia ma być użyta do obrony Dunaju, cokolwiek zadalę od rzeki się zbiera, zanim bowiem nadejdzie na zagrożony punkt, Rosyanie nie tylko ukończą mogą przeprawę, ale zyskają nawet czas potrzebny do silnego na lewym brzegu usadowienia się.

„Do razu tylko udaje się sztuka“ — przysłowie to można dziś doskonale zastosować do ostatniego przedsięwzięcia rosyjskich łodzi torpedowych przeciw tureckim pancernikom, stojącym na kotwicy u ujścia Sulimy. Wszystkie doniesienia w tym się zgadzają, że łaknącym chrestofem oficerom rosyjskim a pragmatykiem przyjeździe do nich drogą wskazaną przez pogromców wysadzonego w powietrze pod Maczynem parowca, fatalnie się powiodło. Oficjalny telegram rosyjski usiłuje przysłonić porażkę, potwierdza jednak, że wyprawa się nie udała i że łodzie rosyjskie, z których jedna „gdzieś“ się podziela, zmuszone były szukać w ucieczce ratunku.

O zażyciu tym telegrafują z Sulimy pod dniem 10 bm. do *Daily Telegraph*:

Wczoraj wieczorem uderzono nagle na alarm. Trzy rosyjskie parowce mniejszego kalibru uderzyły na stojące tutaj na kotwicy okręta. Straszny wywiązał się ogień artyleryjski. Artyleria turecka strzelała bezustannie i z skutkiem przedziwnym. Rosyianie usiłowali podłożyć torpedy, lecz Turcy mieli się na baczności i trzymali w przyswoitę oddaleniu napastników. Łodzie rosyjskie zostały jedne po drugich zatopione a załoga ich bądź utonęła, bądź dostała się do niewoli. Zwycięstwo to przypisać należy szczególniejszemu systemowi obronne — przyjętemu za poradą Hobarta paszy. Jeńcy zostaną wysłani bezzwłocznie do Carogrodu. Pancernikom mają nadejść lada dzień posiłki, co gdy się stanie

bo w razie przeciwnym sarna zwietrzyłaby krew i umknęła.

— Nie ma mnie tutaj, pomyślał Leon.

Potem sarna podniosła się, polizała szyję i nozdrza koźlecia i wolnym krokiem zbliżyła się do lipy. Urwała ze zwieszającej się gałązki jeden liść; drugi upadł na ziemię. Zdawało się, że zwierzę, patrząc na liść, który spadł, nie dostrzegło tam nic nowego.

— Nie ma mnie tutaj, pomyślał Leon. — Znowu się zbliżyła do lipy i polizała szyję i nozdrza koźlecia. Zdawało się, że zwierzę, patrząc na liść, który spadł, nie dostrzegło tam nic nowego.

— Nie ma mnie tutaj, pomyślał Leon. — Znowu się zbliżyła do lipy i polizała szyję i nozdrza koźlecia. Zdawało się, że zwierzę, patrząc na liść, który spadł, nie dostrzegło tam nic nowego.

— Nie ma mnie tutaj, pomyślał Leon. — Znowu się zbliżyła do lipy i polizała szyję i nozdrza koźlecia. Zdawało się, że zwierzę, patrząc na liść, który spadł, nie dostrzegło tam nic nowego.

— Nie ma mnie tutaj, pomyślał Leon. — Znowu się zbliżyła do lipy i polizała szyję i nozdrza koźlecia. Zdawało się, że zwierzę, patrząc na liść, który spadł, nie dostrzegło tam nic nowego.

przystąpi flota turecka do swojego zadania, którego atoli bliższe szczegóły są tajemnicą.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Z azyatyckiego teatru wojennego donoszą dzi iaj przeważnie o rekonesansach w okolicy Karsu. Do biura Reutera telegrafują pod dniem 13 b. m. z Erzerum, że głównodowodzący Mukhtar pasza przebywa w silnym obozie oddalonym o dwie mile od Zewinu. Prawe skrzydło armii tureckiej stoi dzisiaj naprzeciw lewego skrzydła armii rosyjskiej na dolnym w okręgu alaskerskim. Ten sam telegram dodaje, że przygotować się potrzeba na walną bitwę.

Specjalny korespondent z Erzerum przesyła następujące depesze:

Dnia 9 czerwca. Rosyjskie prawe skrzydło składające się z 4000 wojska i 9 dział, opuściło Olti i cofnęło się do Penniaku. Nim Rosyanie opuścili Olti wrzucili mnóstwo broni i amunicji do rzeki i rozdali między mieszkańców wszystkie zapasy żywności, których nie mogli z sobą uprowadzić. Oddział turecki, złożony z 6 batalionów, 2 baterii i 1000 jeźdźców pod dowództwem Hussein paszy, zajął następnie Olti i stał się panem pozostawionych przez Rosyan magazynów. Kanonada między załogą Karsu a stojącymi pod tą warownią Rosyanami trwa ciągle, jest jednak bez rezultatu.

Dnia 11 czerwca. Dwa tysiące wojska po większej części bez broni nadeszło tutaj. Kars stawia ciągle mężny opór. Mukhtar pasza jest panem całego pasu gór Soghanti od Olti aż do Dulibaby. Główna jego kwatery znajduje się w Bardes. W obozie tureckim liczne panują choroby.

Oficjalne wiadomości rosyjskie z Tyflisu donoszą: „Rada wojenna w Aleksandropolu uchwaliła: 1) utworzenie latającego korpusu mającego operować między Kutaisem a Władikawkazem; 2) ustawienie mniejszych oddziałów w górach wzdłuż gościniec Georgii; 3) strzeżenie wybrzeża morza Azowskiego między Anapą i Rostowem nad Donem; 4) zatopienie torpedów między Kerczem a Rostowem. Środków tych chwycono się celem zwalczania powstania kaukaskiego, które dość wielkie przybrało rozmiary. Rada wojenna uchwaliła dalej opanowanie Erzerum przed Karsem, ostatnia bowiem warownia musi paść sama przez się. Co do Batumu była rada wojenna tego zdania, że o zajęcie tego miasta nie należy się kusić przed upadkiem Erzerum i Karsu, trudno bowiem byłoby flocie rosyjskiej utrzymać się w tym mieście.

NIEMCY.

* **Berlin**, 15 czerwca. Przy odbytych w tych dniach w Berlinie wyborach uzupełniających do parlamentu, wyszedł zwycięzca z urny wyborczej socjalista Hasenclever. „Berlińskie socjalistyczno-demokratyczne stronnictwo“ — pisze z tego powodu *National Ztg.* — nie myśli zasypiać na laurach; zwycięstwo bowiem jakie właśnie w szóstym okręgu wyborczym odniosło, dodaje mu nowego ducha i wlewa otuchę, że i w piątym okręgu wyborczym przeważą zwycięstwo na swoją szalę. W okręgu tym postawiono na kandydata na reprezentanta stolicy Niemiec, członka ciesielskiej gildy p. F. Kapell. Parlament ma już to szczęście zaliczać brata tego pana do swoich członków. Jeżeli wyborcy piątego okręgu wyborczego nie okażą się czynniejszymi aniżeli wyborcy szóstego okręgu, parlament z pewnością ujrzy w swym gronie dwóch braci Kapell, co dla wszystkich tych, którzy zapoznali się z krasomówcami i zdolnościami p. Kapell posiadającego już mandat poselski, będzie miało tragicomiczny interes. Polityczny ustrój Niemiec uważamy wprawdzie za dość jeszcze silny, aby mógł znieść w parlamencie p. Hasenclevera i drugiego p. Kapell. Atoli w występowaniu socjalizmu w Berlinie i rezultatach jego upatrujemy rzeczywistą klęskę. Przywódcy socjalnej demokracji twierdzą, że dowodzą stronnictwem głodnych przeciw sytym, i starają się o to, aby powiększać stronnictwo głodnych a zmniejszyć zastępy sytych. Sami nie dadzą wprawdzie kawałka chleba żalnemu głodnemu, a agitacja ich zmierza tylko ku temu, aby zwiększyć jeszcze zastój handlowy. „Umiera się z polityki, a żyje się tylko z interesu.“ Francuskie to przysłowie sprawdzi się najdowidniej w Berlinie. Gdyby wielka masa socjalistycznego stronnictwa była tyle roztrzęsioną i pojęła tę prostą prawdę, ekonomiczne nasze interesy nie miałyby tak niekorzystnego powodzenia i wnet zmniejszy się u wolność od czczych a bezowocnych frazesów socjalistycznych przywódców. Ale właśnie dla tego, że zbysza na pojęciu tak prostych faktów, masy idą za owym złowieszczym przodownictwem. Sprawa cała obraca się w kole. Mamy nadzieję, że przynajmniej w piątym okręgu wyborczym ci mężowie, którym zależy na porządku społecznym i naprawie ekonomicznych interesów, nie będą szczędzić sił swych, aby odwrócić nową klęskę, jakaby sprowadziło dalsze zwycięstwo socjalizmu.

Germania, która także rozpisuje się nad nową klęską połączonych stronnictw liberalnych, uderza najbardziej na żydów, którym za nadto dano się rozpa-

— Ależ, wielmożny panie, co znaczy dla pana te parę tysięcy reńskich za zboże, kiedy wielmożny pan ma pieniądze jak plewy?

— Ja? ja mam pieniądze? spytał Leon zdumiony.

— No tak, pieniądze. Przecież, dzięki Bogu, umiem odróżnić banknot od etykiety na butelkę wina i nikt mi jeszcze nie wpakował starych losów loteryjnych zamiast guldenów, jak to się przytrafiło pewnemu Wołochowi na kermaszu w Arad. Kiedy wyjmowałem pańskie rzeczy z kufra, między butami znalazłem parę „tysiączków“ — z białizny wypadła paczka „setek“, a wśród papierów była cała garść obcych banknotów, jakich nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Wszystko to zebrałem i schowałem tam, do szuflady w biurku. Wielmożny pan ma klucz w kieszeni; jak potrzeba pieniędzy, to tylko iść i brać.

Leon oślupiał, jak gdyby piorun padł tuż obok niego.

Pieniądzy, które przed wyjazdem otrzymał od Czarnego Kakadu... zapomniał o nich zupełnie!

Dreszcz przebiegł go od stóp do głowy.

— Dobrze, Seregey. Więc nie potrzebujesz jużjechać do Lewka Jelenia. Ale teraz odejdź... potrzebuję samotności...

I gdy został sam, zaczął niespokojnie chodzić wzdłuż i w poprzek komnaty, jak zwierzę dziki, gdy wpadnie w dół zradziecki.

Przez tyle dni nie pomyślał nawet o tym, że mu powierzono znaczną sumę, — za pomocą której miał spełnić ważną misję dyplomatyczną. Połowę pieniędzy już wydał, — ale potem odejść, nie dokonawszy zadania.

Miał do tego wszelkie prawo. Mógł bez ogródki powiedzieć kierownikom dyplomacji: „Sprzykrzyło mi się grać dla was komedię. Rozniecajcie pożar na polowie kuli ziemskiej, jeśli wam się podoba — ale ja wracam

noszący w Berlinie. Stronnictwo postępowe — pisze Germania — podniosło żydów berlińskich do niesłychanej dotąd w niemieckim cesarstwie potęgę. — Przewodniczący reprezentacji miejskiej i połowa reprezentantów berlińskich jest żydami. We wszystkich stowarzyszeniach t. k. politycznych jak towarzyskich i w prasie są żydzi stósunkowo nader licznie reprezentowani, tak samo przy wyborach wyborców do sejmiku. Nie dość, że jeden z berlińskich okręgów wyborczych reprezentowanym jest przez postępowca żyda Maksa Hirsch, w szóstym okręgu wyborczym postawiono także żyda na kandydata w osobie Ludwika Löwe. Ludność berlińska nie życzy sobie tego panowania żydów, i nie omyliły się pewno, że wielu z wyborców, którzy oddali swe głosy na Hasenclevera, lub którzy wstrzymali się od głosowania, uczynili to jedynie z niechęci do żydowskiego kandydata. Powinno to być nauką dla stronnictwa postępowego i w ogóle całego liberalnego stronnictwa.

Cesarz Wilhelm wyjechał dzisiaj rano z zwykłym swym otoczeniem do Ems.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 15 czerwca. Pod tą datą odbieramy dzisiaj z stolicy austriackiej następującą depeszę: Z okazji śledztwa jakie się toczy przeciw członkom międzynarodowego uwięzionemu tutaj urzędnika biblioteki uniwersyteckiej. Znalezione u niego masę pism i broszur w polskim i rosyjskim języku nader kompromitujących sprawę aresztowanych i niepozostawiających żadnej wątpliwości o istnieniu propagandy międzynarodowej zmierzającej do obalenia w Rosji i Austrii istniejącego porządku. Skutkiem tego oddano pięć uwięzionych osób sądowi krajowemu.

Peszt, 14 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej wniosek dep. Helfy następujący w sprawie wschodniej interpelacji: Car rozbił swój obóz na wschodniej granicy Węgier i ztąd kieruje nieprzyjazną dla Turcji akcją. Pod osłoną cara i zbrojnych zastępów rosyjskich ogłosiła Rumunia swoją niepodległość. Książę serbski gotuje się właśnie do oddania carowi swojej czołobitości nie pomnażając na to, że przed kilkoma dniami miesiącami podpisał pokój z W. Portą, której jest lennikiem. Tak widoczne dowody wzmagającego się na naszych południowych i wschodnich granicach wpływu rosyjskiego wywołały obawy w naszym narodzie, które to obawy tem są większe, iż naród nie a nic nie wie o planach i zamiarach rządu zagranicznego w obec owego tajemniczego osłoniętego występowania Rosji. Zważywszy, że nie tylko rząd, lecz w pierwszym rzędzie reprezentacja narodowa odpowiedzialna jest za przyszłość narodu i bezpieczeństwo państwa zapytuje się prezesa gabinetu: Nie wydaje się rządowi, iż byłoby na czasie pozostawienie reprezentacji narodowej kierunkowi naszej zewnętrznej polityki, zwłaszcza co do tego, w jaki dąłoby się sposób sparaliżować występowanie na naszych granicach w coraz głośniejszych kształtach wpływ rosyjski, i jakby można przeszkodzić jego rozrostowi? Zamierza li z załóżnemi przypatrywać się rękoma przeprawę Rosyan przez Dunaj i rozkawałkowanie Turcji?

Telegramy madziarskie z Kołozswaru (Klausenburg na Siedmiogrodzie) donoszą, że tam odkryto tajny komitet rumuński, werbujący w komitacie Fogarskim młodych ludzi, nawet urlopników i obowiązanych do służby wyjskowej, i wysyłających ich do Rumunii. Część zwerbowanych miała już dostać się do Plojesztu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 14 czerwca. Piliśmy wczoraj, że jedność i zgoda klerkalno-royalistowskiej koalicji nie jest wcale jeszcze ustalona i że biorące w niej udział stronnictwa podejrzują się wzajemnie o gonienie za celami tylko własnymi. Dowód tego podają organa tych stronnictw codziennie. I tak kiedy orleanieści zarzucają bonapartystom cele partyjne i oświadczają w *Soleil*: „Miejcie się na baczności, chcą oni was zaprowadzić, dokąd iść nie chcecie!“ podnosi *Ordre* krzyk ogromny. Równocześnie odzywa się *Union* przeciw bonapartystom i orleanistom, przepowiadając krajowi okropne nieszczęście, gdyby takim ludzom a nie zwolennikom „Roy“ powierzone zostały losy Francji. Nareszcie oświadcza *Monitor*, że p. Fourtous zamierza ostrzej jeszcze wystąpić przeciw demonstracyom ultramontanizm niż p. J. Simon. *Univers* woła na rząd aby sobie dobrze pamiętał, że w przesileniu, zainicjowanym d. 16 maja, kwestya religijna jest rzeczą najważniejszą, a o tę kwestyę walczą obecnie na całym świecie pomiędzy kościołem a rewolucją. Owoż wysokie stanowisko, z jakiego sądzić należy położenie i wedle którego ku dobru kraju rządzić nim należy, którego zbawienie powiązane jest z losami katolicyzmu we Francji i Europie!“ Wobec tego wszystkiego robi *Temps* słuszną uwagę: „Każde z trzech stronnictw, ubiegających się o władzę, żąda od rządu rękojmi przeciw dwom drugim, lecz nie widzą, że rękojmi takich zaledwo dać można.“

Jak półurzędowy *Monitor* wczoraj twierdził, gotów rząd zaraz po zagajeniu sesji zażądać natychmiast

do domu i ze swojego zakątka będą się przypatrywał dziejom świata.

Ale w takim razie powinien był zwrócić pieniądze osobie, — od której je otrzymał. Powinien oddać nie resztę, ale wszystko. Mogłby wprawdzie napisać rachunek według znanego sposobu: Podróż tam i napowrót sto reńskich, jedzenie i picie także sto reńskich, suma sumarum trzysta reńskich, a zero od zera jest zero.“ Wszelako Leon nie umiał tak rachować.

Zostać nieboszczykiem — mniejsza o to! Ale w dodatku postawić sobie własnoręcznie nagrobek z napisem: „Tu pogrzebany jest człowiek, — który wydał powierzone sobie bez rachunku pieniądze a nie spełnił, co mu było polecane“ — nie! na to nie mógł się ten nieboszczyk zgodzić, chociaż wielu innych, rzuconych między graty i stare rupiecie, spokojnie znosi takie mowy pogrzebowe.

Musi oddać pieniądze do rąk temu, od kogo je dostał, musi oddać wszystko, co do szeląga, choćby miał na to sprzedać ostatnią strzechę, odziedziczoną po pra-ojcach.

Nie położył się spać tej nocy. Rachował. Powinien sam pojechać do Wiednia; to rzecz oczywista. Musi osobiście doreczyć całą sumę Czarnemu Kakadu, bo nikt w Wiedniu nie wie, gdzie ten człowiek mieszka, a Leon sam nie chce wiedzieć, z jakiego źródła te pieniądze pochodzą.

Po drodze należało załatwić dwie sprawy. Skończyć interes z Lewkiem Jeleniem.

A potem... szukać śladu tych drobnych nówek, który go naprowadzić może na właściwą drogę.

Ale wtedy już ani chleba ani dachu mieć nie będzie...

Bóg z tobą, droga ziemię pradziadów, ostatni przytułku prawnuka! Zegnajcie, pracowite pszczoły roje, zegnaj ustroni leśna! Bóg z wami!...

uchwalenia budżetu, a w razie odmowy podać natychmiast do senatu wnioszek o rozwiązanie izby. Wszystkie zaś grupy lewicy gotowe również odmówić uchwalenia budżetu. Ostateczna w tej mierze decyzja ma zapadnąć na posiedzeniu zarządów wszystkich grup, które się dziś odbędzie. Decyzja ta przedłożoną potem zostanie wszystkim grupom.

Marszałek senatu ks. Audiffret-Pasquier miał wczoraj oświadczyć w obec jednego z przyjaciół swoich: „Polityki rządu w żadnym razie pochwałać nie można, bo nas zaprowadzi albo do panowania bonapartystów, albo do bardzo krwawej rewolucji.“ W takich okolicznościach nie jest wcale nieprawdopodobną obiegająca tu wczoraj pogłoska, że rząd dla zyskania czasu zadekretuje nowe rozwiązanie izb i że posiedzenie senatu zagajonem zostanie i zamknięciem nowym dekretem odroczenia. Jak bardzo zresztą rozsądniejsi członkowie rządu przekonani są o tym, jakie niebezpieczeństwo istnieje dla Francji w klerkalnych tendencjach jednej części swych kolegów i ich otoczenia, okazuje się z oświadczenia jednego z nich: „W obec zagrożeń musimy się zupełnie pozbyć klerkalizmu.“ Rzecz to jednak będzie bardzo trudna.

Wedle *Monitora* zajmowano się na dzisiejszym radzie gabinetowej ponownie kwestyą, jak się rząd ma zachować w obec izby deputowanych. Dziennik ten daje przytęm, że nie wie wprawdzie, jaka w tej mierze zapadła decyzja, lecz ma powód do przypuszczenia, iż uchwała ta odpowiada temu, co wczoraj o tej sprawie był nadmieniał. Wczoraj zaś zapewniał *Monitor*, że rząd pód do senatu wnioszek o rozwiązanie izby. Tenże dziennik donosi dalej, że obecnie obowiązujący traktat handlowy francusko-angielski ma walor do stycznia 1879 r. lecz że mimo to nowy traktat handlowy z Anglią niebawem podpisanym zostanie jak nie mniej i nowy traktat handlowy z Włochami. Nareszcie oświadczył minister oświecenia wedle tegoż dziennika, że każdy akademik, któryby wziął udział w demonstracyi publicznej a mianowicie w podpisywaniu adresu politycznego, natychmiast z wykazów szkółnych wykreślonym zostanie.

Republikański senator Edmond Adam umarł minionej nocy. Śmierć jego jest ciosem wielkim dla stronnictwa republikańskiego, bo pozbawia je głosu, który przy kwestyi rozwiązania izby może być decydującym.

Dnia 28 sm. ogłoszono w Nantes fałszywy telegram, podpisany przez Mac Mahona i donoszący, że francuski ambasador w Berlinie ciężko obrażony został i że wybuch wojny jest blizkim. Autora telegramu uwięziono, jest nim zecer Florent Lasserre z Sauvenay.

Soir donosi, że wszyscy bonapartystowskie senatorowie i deputowani odebrali z Chislehurst nakaz, aby w obecnych okolicznościach popierali bezwzględnie marszałka Mac Mahona.

TURCYA.

* W Carogrodzie ciągle wroi kipi. Do *Standardu* piszą ztamtąd między innemi: Obawiają się tutaj, w razie gdyby zle z azyatyckiego teatru wiadomości nieustale powstania ludowego. Wodź naczelny przeto zakazał dziennikom miejscowym ogłaszać wiadomości z pola walki. Aresztowania softów, cywilnych i kadetów są na porządku dziennym a rząd odroczy za dni kilka lub też rozwiąże zupełnie izbę deputowanych. Obawiają się tu bardzo zamachu stanu celem osadzenia na tronie Murada, skutkiem czego zakazano krążyć po wieczorną lodziami po wodach Bosporu i Złotego Rogu. Stronnictwo pokojowe wzrasta ciągle, w wezry i Sawfet pasza są skłonni do zawarcia pokoju, nim Serbowie — Grecy lub i Persowie nowe zgotować będą w stanie W. Porcie kłopoty. Na naradzie ministerjalnej odbytej zeszłego poniedziałku sam sułtan wystąpił z wnioskiem, aby przystąpić do zawiania układów pokojowych. Przeważne wnioski atoli Redifa paszy wzięły ostatecznie przewagę; gdyby jednakże kampania azyatycka miała pozostać i nadal, jak dotąd nieszczęśliwą sułtan i naród domagać się będą pokoju. Prawdopodobnym jest, że w tym razie W. Porta uciekałaby się do dobrych usług ambasadora niemieckiego.

Ambasador turecki na dworze wiedeńskim: Aleko pasza podał się do dymisji, co do której niezapadła jeszcze ostateczna decyzja. Pokąd ambasador mógł żywić nadzieję, że obecni doradcy sułtana ustąpią miejsca Midhadowi, chętnie znosił przykrości, jakich mu nie brakło ze strony kliki pałacowej nie mogąc jej mu przebaczyć, iż powazył się wyrazić o niej ostro, — choć sprawiedliwie. Dzisiaj utracił wiarę w odwołanie Midhada i zażądał dymisji. Aleko jest na wskroś patriotą lecz przekonany o potrzebie odrodzenia Turcji i konieczności reform proponowanych przez Midhada — Sułtan poważa go bardzo i dla tego być może, iż mimo nagabywań zauszników odrzuci jego dymisję.

Z Carogrodu piszą do *Köln. Ztg.* pod dniem 6go czerwca, że manifestacje softów, wywołane podobno uknutem sprzysiężeniem, pociągły za sobą nie tylko liczne aresztowania softów — 20 softów aresztowano w kilka dni później — ale i uczniów szkoły wojskowej. Uczniowie szkoły wojskowej mieli wejść w stosunki z sprzysiężonymi, co doszło następnie do wiadomości władz. Jeden z uczniów mianowicie skończywszy szkołę i w sto-

Ale mimo to musiał Liwi szukać — i znaleźć ją. Nie jest mężczyzną, ktoby pytał, co się z nim stanie, gdy się z ukochaną połączy, dla tego że nie zgola nie posiada w świecie, krom tej ukochanej kobiety!

Jeszcze przed świtem Leon wstał, poszedł do tajni i kazał zaprzagać.

Tą razą uprzedził kuma. Seregey, — wyszedłszy z domu, zobaczył przed sobą Leona już gotowego do podróży.

— Dokądże to pan Bóg prowadzi, wielmożny panie kumie?

— Do Wiednia. Interes bardzo pilny.

— Jakto, i bez śniadania? I wielmożny pan nie pożegnał się nawet z moją żoną? Niechże wielmożny pan poczeka, aż moje dzieciaki pobudzą.

— Nie... nie budź... nie chcę ich widzieć.

I kładąc dłoń na ramieniu ekonoma, nachylił się ku niemu i szepnął:

— Ponieważ mógłbyś komu innemu nie dać wiary, więc sam ci powiem, że po drodze wstąpię do Lewka Jelenia i sprzedam mu folwark.

Wskoczył szybko do powozu i, nie spojrzawszy nawet po za siebie, odjechał.

Biedny Seregey zatoczył się napowrót do izby, — jakby śmiertelnym ciosem w serce ugodzony. Padł na kolana przy czterech łóżeczkach, gdzie jego dziatki spokojnie spały — i gorzko zapłakał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pnio podporucznika przeszedłszy do armii, miał zdradzić swych kolegów przed ministrem wojny. Po kilkunastu dniach śledztwie i wykryciu prawdy, uznano trzech uczniów klasy najwyższej, a mianowicie Saïda Effendi, Dżemala Effendi i Neolima Effendi winnymi zbrodni stanu, i skazano każdego z nich na 15-letnie więzienie fortecne. Wyrok podpisany już został przez sułtana i skazanych przewieziono na okręcie wojennym na miejsce ich przeznaczenia. Tym sposobem zdławiono w samym zarodku sprzysiężenie i aby dalszym tego rodzaju zakusom przeszkodzić, ogłoszono stan obłężenia. Zakazano wszelkich zebrań, zbiegowisk itd., a ponieważ policja turecka wielką rozwija czynność, agitacja nieprzychylna rządowi przycichła. Tajna policja z dawien dawna dobrze zorganizowana w Carogrodzie wzmocniona została znacznie i pilnie mianowicie kawiarni, tych tradycyjnych wieczorem chce się przeprawić z Europy do Azji, bo parowcom nie wolno już krążyć po zachodzie słońca i można tylko przeprawić się na drugą stronę łodzią lub kajakiem. Naturalnie, że i łodzie zatrzymywane są zwykłym w tym razie: Issak dir (nie wolno), lecz baskijski żręcznie a ostrożnie użyty i tej przeszkodzie zaradzi.

Ostatnie okręty, które przybyły do Carogrodu przywiozły znaczną liczbę młodych ludzi, mianowicie Węgrów, Anglików i Niemców. Młodzi ci ludzie przyjechali z zamiarem wstąpienia do armii tureckiej i zaraz ich też zaciągnięto do legii zagranicznej, byłych oficerów w dawniejszych ich stopniach. Mówiąc o legii zagranicznej, mam tylko na myśli legię polską, bo tak zwany legion angielski stopniał w legii polskiej. Jak mi opowiadał pułkownik Artur Bey Zimmermann — pisze korespondent K.Ö. Ztg. — liczy legia polska obecnie 228 ludzi, nie rachując oddziału, który już wystawny został do Azji. Oficerowie europejscy, nie umiejący po polsku i dla tego nie mogący być użyty do służby, przydzielani są do oddziału à la suite i pełnią służbę przy różnych tureckich dowództwach jako oficerowie jenerałnego sztabu. Szeregownicy legii zagranicznej otrzymują mundur i żywność, żołdu nie pobierają żadnego. Oficerowie zaś muszą sobie sami sprawić mundur i żywić się, dopóki się znajdują w Carogrodzie. Po udueniu się na plac boju utrzymywani są kosztem państwa, lecz nie otrzymują żołdu.

ANGLIA.

* W dniu 10 czerwca dawała krawiecka gilda londyńska bankiet, na który przybyli także Lord Derby, margrabia Salisbury, Midhad pasza i wielu innych dystrygowanych osobistości. Przy bankiecie różne wznoszone toasty, w których poruszono także sprawy wschodnie. Lord Salisbury, minister dla Indii, mówił o interesach Anglii i oświadczył przy tym, iż nie ma żadnej obawy, aby interes Anglii w Indjach był na szwank narazony. Dość czasu będzie bronić interesów Anglii, gdy takowe istotnie podlegną niebezpieczeństwu. Rząd każdy powinien zachować jak największą ostrożność i ogłębność zanim zaryzykuje bogactwo, dobrobyt i wolność swych poddanych, i naruszy pokój świata nie dla rzeczywistej obrony swego honoru, lecz dla teorii i mrzonek. Głupotą jest w ogóle prowadzić wojnę za ideę, lecz gorzej jeszcze prowadzić wojnę w imię jakichś mrzonek.

Po powyższych słowach lorda Salisbury zabrał głos lord Derby. Zgadza się na wszystko to, co mój szlachetny powiedział przyjaciel — były słowa Derbego. Musimy być gotowymi do obrony naszych interesów, gdy takowe zagrożone zostaną. Największym przeciwieństwem Anglii jest utrzymanie pokoju. Jestem zdania Canninga, któremu gdy ktoś powiedział, że przedź czy później wojna wybuchnąć musi, odpowiedział na to: „W takim razie wolę wojnę później, jak przedź.” Ja — tak zakończył Derby — podzielam zdanie Canninga.

Midhad pasza, którego zdrowie wznieśliśmy w nader pochlebnym toaście, odpowiedział po francuzku jak następuje: „Dziękuję wam panowie za zaszczyt, który mi wyświadczyliście. Szczęśliwym się czuję, że jestem w towarzystwie, które nowym jest dowodem szlachetności angielskiego narodu, co nie przestał być przyjacielem mojej ojczyzny. Szlachetny naród angielski nie omieszkając przyczynić się do usunięcia ciemnej nocy, która rozciągnęła się obecnie nad Turcją. Proszę Boga o wzięcie w obronę i o szczęście dla obudwóch krajów.”

Przegląd ekonomiczno-polityczny.

XVII.

Oczekiwania nasze co do tegorocznego jarmarku wełnianego złożyły się poniekąd, mając całosc na względzie. I tą razą pokazał się diabeł mniej czarnym niż go malowano tendencyjnie.

Dowieziono wełny świeżej około 21,000 cent., a że znajdowało się szesiorocznej po składach też jeszcze z parę tysięcy, mieliśmy więc na targu z jakie 24,000 cent. Normalny bieg interesu przedstawia od dawna tylko pierwszy dzień jarmarku. Otóż w dniu tym płacono:

wysoko piękne wełny, t. j. cienkie, wyrównane i wybornie prane po	58—63 tal.
piękne	52—58 tal.
średnie	48—52 tal.
liche do kilku talarów niżej 48 tal.	

Przeciętna znizka względnie do cen szesiorocznych poznańskich, które były, zauważyć to należy, że wszystkich jarmarcznych najwyższe, wynosiła wśród normalnego biegu interesu około 5 talarów. Kto z wełną swoją się spóźnił, a były partye znaczne, które dopiero drugiego dnia po południu nadeszły, osiągały rozumie się niższe ceny, tym więcej, że ulewny deszcz rozproszył resztkę kupującą, a pozostali na placu tylko chcieli lupu marodery rodzaju tak zwanego „Schlachtenbummler.”

Odbycie tak ważnej kampanii, jak targ wełniany, nasuwa mimowolnie rozmaite obserwacje. Zaprodukuje tu tylko dwie.

1. Jarmarki nas głównie obchodzą t. j. wrocławski i poznański, do których przybył nam od lat dwóch ważny dla Prus Zachodnich i północnego Księstwa jarmark toruński — odbywają się widocznie ze szkodą

producentów wełny za rychło. Właściciele w znacznej części albo nie zdążają zdążyć w czas na przyległe im jarmarki, albo też przywożą wełnę nieależycie wypraną, często nawet wilgotną. Na niedogodności te jedna tylko jest rada: przełożyć jarmarki odnośnie na późniejszy termin. Szlask zajął się już tym interesem. Po tegorocznym jarmarku wrocławskim odbyło się liczne zebranie właścicieli, które postanowiło podać do pana ministra handlu petycję o przełożenie jarmarku w Wrocławiu z dnia 7 na 12 czerwca, trwanie jego ograniczając na dwa dni. Za tem proszono by naturalnie przełożenie odpowiednie innych jarmarków, poznańskiego np. na 14 i 15, toruńskiego na 16 itp. — Wszyscyby na tem wygrali a nikt nie stracił. Sprawy tej nie należy wszakże z naszej strony puszczać samopas, trzeba swego interesu dopilnować. To też słyszymy, że bank Kwiełcki Potocki i Sp., który w tym roku miał 1/4 wszystkich wełny jarmarcznej pod zarządem swoim, zamierza w interesie przełożenia jarmarku odnośnie tutejszej izbie handlowej zrobić przedstawienia.

2. Druga obserwacja dotyczy więcej formalnej strony. Na pozór rzecz podrzędna, a jednakże mająca swe znaczenie.

Mamy tu na myśli rodzaj pakowania wełny. Używają się dotąd wańtuchy najrozmaitszych kształtów. Spotkasz się to z czworobokiem potężnym, to znów z okrągłakiem; jedno dominum przedstawia ci zbliżone do kwadratu arcydzieło, drugie znów olbrzymie kiszki, to dłuższe, to krótsze, to cieńsze, to grubsze — słowem istna mozaika najrozmaitszych pomysłów, najróżnorodniejszych pojęć estetycznych. Mieszkanina ta anarchiczna kształtów ma swe niedogodności. Naprawdę bowiem utrudnia pogląd na ilość i wańtuchów i wełny samęj, a powtórę utrudnia składowanie i porządkowanie wełny w namiotach z uszczelnieniem i przejrzystości składowania i ekonomicznego użytkowania przestrzeni jego.

Byłoby więc do życzenia, by panowie wełniarze przyjęli jednolity system wańtuchowania, co wszakże żadnej nie przedstawia trudności. Przyjrawszy się wańtuchom tegorocznym aż do sytości, uderzyła nas pomiędzy innemi kształtami forma wańtuchów wełny gosławickiej hr. Miecz. Kwiełckiego, czworoboczna w rozmiarach praktycznych. System ten wańtuchowy pozwalamy sobie niniejszem polecić łaskawej uwadze. Wańtuch taki ma: 6 stóp długości, 2 stopy 4 cale szerokości i 18 cali wysokości i mieści w sobie 36 run a mianowicie 6 wzdłuż, 3 wszerz i 2 wwyż.

W przyszły poniedziałek dnia 18 bm. odbędzie się sejmik jenerałny nowej landszafy pod łaską p. prezesa naczelnego G. Günthera. Sejmik ten składać będą obok dyrektora 36 posłów wybranych w równej połowie z Towarzystwa głównego i Tow. rocznego, i 18 właścicieli ziemskich powołanych przez p. prezesa naczelnego. Z Polaków należą do grona ostatnich pomiędzy innymi pp. Adam Żółtowski i Miecz. hr. Kwiełcki, z Niemców pp. Lehmann z Nietąjkowa i Kenemann z Kłeki, i Tschuschke z Babina. Krom podrzędnych kwestyi, jak n. p. nabycie gmachu landszafowego dla Towarzystwa rocznego od schodzącego na etat zgaśnięcia Tow. głównego, rozstrzygać będzie sejmik tegoroczny aż trzy ważne bardzo kwestye, mianowicie:

- 1) sprawę t. z. landszafy chłopskiej,
 - 2) zmianę statutu Tow. głównego, dozwalającą spłatać i serylistów zastawnych bez utraty funduszu rezerwowego, — wreszcie
 - 3) podniesienie pożyczki do 1/2 taksy.
- Wszystkie te sprawy rozbiieraliśmy swego czasu szeroko w piśmie naszym. Rekapitulujemy więc tylko w krótkości zapamiętanie nasze w tej mierze.

A zatem:

- 1) jesteśmy za t. z. landszafą chłopską (wyrażenie ostatnie o tyle niekoniecznie trafne, o ile i dotychczasowa landszafa, dając na grunta od 5000 tal. taksy pożyczki nie mała część właścicieli mniejszych już pod opiekę swoją wzięła) i to jesteśmy za nią stanowczo, lecz pod trójakiem zastrzeżeniem:

- a) że rząd wyposaży ją z góry jeżeli nie szczerzej to przynajmniej ową sumą 200,000 tal., która mu się należy od dawnego Ziemstwa;
- b) że utworzy się z niej, lubo pod zarządem dotychczasowej Landszafy, całkowicie osobne, na solidarności oparte Towarzystwo, z odrębną zupełnie kategorią listów zastawnych na zasadzie przynajmniej 2 proc. amortyzacji;
- c) że procenta od pożyczek ściągane będą na drodze administracyjnej porówny z podatkami rządowymi, że sekwestracja przejmą na siebie miejscowe władze, a subhasta wreszcie w razie nieuniknionym nastąpi na prośbę wniosek Landszafy bez poprzedniego procesu.

Trzy te warunki w głównych przynajmniej zarysach niezbędne są potrzebne, jeżeli cała ta sprawa nie ma wyjść na „eksperyment awanturczy.” Czas zaiste wielki przestać się z rządem bawić w sprawie tej w ciuciubabkę. Uczciwa, tania instytucja kredytowa jest własnościom niezbędnie potrzebna, położenie ich finansowe jest opłakane i wymaga ratunku. Licha żydowska ich zjada — stan cały marnieje. Któż się ma do ratunku głównie przyczynić, jeżeli nie rząd, wybierający z ludności wiejskiej tak obfity, tak uciążliwy podatek w krwi i mieniu. Zaprawdę, jeżeli na kim to na rządzie ciąży wina upadku stanu włościańskiego. System militarny, system szkolny, system podatkowy, system wynaradawiania — wszystko to bije w biednego włościanina naszego. Jeżeli pod jarzmem tem upada — komuż przynależy podać mu rękę, jeżeli nie rządowi? Wszak właściciele więksi nie mało uczynią, oddając do dyspozycji mającej się utworzyć nowej instytucji kredytowej gotową organizację administracyjną, jaką posiadają w t. z. Landszafie nowej? To samo jest więcej może warte niż owe 200,000 tal., których rząd wszak nie ma na nowo dać, lecz tylko z dawniejszej polskiej do włościańskiej przelać.

Z całego dotychczasowego brania się organów rządowych w tej sprawie wynosi się to niemiłe wrażenie, że rząd chciałby wystąpić w roli dobrodzieja — ale kosztem nie swoim. Przeciwno takimow zakusom winno się jasno a dobitnie wystąpić!

Co do porządku dziennego, powyżej pod nr. 2 i 3 wyuszczono, zdaje nam się wszelkie dyskusowanie już zupełnie zbędne. Rzecz przecież aż nadto jasna i prosta, sama za siebie przemawiająca, aż nadto zresztą

* Przy tej sposobności przypominamy, że jutro w hotelu francuskim o godzinie 6 po południu wstępne zebranie; po zdaniem było, aby się delegaci licznie nie zjawiali. W samej sprawie nad to, cośmy już powiedzieli, nie mamy dziś nic więcej do nadmienienia. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

już obgadana. Chodzi rozumie się tylko o to, by dla biorących na czwartą szóstą taksy pożyczki utworzyć również odrębne Towarzystwo na solidarności w obrębie swoim oparte, a dla podtrzymania kursu listów zastawnych, które różnić się powinny od dawniejszych kształtem zewnętrznym, wyznaczyć prócz przynajmniej 4 1/2 proc. rocznej prowizji jeden procent na amortyzację roczną.

Komu to za drogą — niech nie bierze takiej pożyczki, — komu żuż listy takie nie dość pewnie się wydawać będą — niech ich nie kupuje. Jeżeli się zaś i jedni i drudzy znajdą, tj. i biorący i nabywający (o co my przynajmniej nie jesteśmy bynajmniej w kłopotcie), to po cóż dopióro chcieć stawiać im zapory jakieś, wymyślać sobie jakieś nieproszone misye zbawczo-opiekuńcze? Wszak volenti non fit injuria? co znaczy po polsku: niech każdy patrzy swego nosa.

Londyńskie pismo Ekonomista zawiera w świeżo wydanym numerze artykuł zdolny obrzydzić ludzkości prowadzenie wojny. Treść jego podać wprawdzie już Gazeta Toruńska, lecz że skromna Toruńska nie zbyt wielką się cieszy publiką, — czego szczerze żałować należy, uważamy za pożyteczne treść tę tu powtórzyć. Zastanawia on się nad kwestyą, co kosztowały świat wojny lat ostatnich 25ciu w ludzkości i mieniu.

Otóż obrachunek.	strata ludzi:
1. Wojna krymska	750,000
2. „ włoska z r. 1859	45,000
3. „ szlezwicko-holzacka z 1864	3,000
4. „ Stanów Zjednocz-ameryk.: północ	280,000
„ południe	520,000
5. „ niemiecko-austriacka z 1866	45,000
6. ekspedycje do Meksyku, Cochinchiny, Marokko, Paragway etc.	65,000
7. Wojna ostatnia francuzko-niemiec.: Francya	155,000
„ Niemcy	60,000
8. Zeszloroczne powstanie serbsko-bulgarskie, bośniacko-czarnogórskie	25,000

1,948,000

strata pieniędzy:	Marek
1. Wojna krymska	6,960,000,000
2. „ włoska	1,200,000,000
3. „ holzacko-szlezwicka	140,000,000
4. „ amerykańska: północ	18,400,000,000
„ południe	9,200,000,000
5. „ austriacko-niemiecka	1,320,000,000
6. ekspedycje meksykańska, cochinchijska, marokańska, paragwajska etc.	800,000,000
7. Wojna ostatnia francuzko-niemiecka nie licząc kontrybucyi	10,000,000,000
	48,020,000,000

Ludzi więc zginięło przez powyższe wojny blisko dwa miliony, więcej niż całe Księstwo nasze ma mieszkańców. Pieniądzy zaś zmarnowano blisko 50 miliardów marek. Gdyby, nieprzymierzając, sumę tę podzielono pomiędzy ludność naszego Księstwa, niewyłączając ani dzieci przy piersiach, odebrałoby każde stworzenie boskie z sumy tej po 3000 marek.

I to nazywa się cywilizacją, dobrodzieństwem, błogosławieniem i rządami. Gdzież tu rozum? gdzież tu moralność?

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 16 czerwca.

— * Komitet Spółek zarobkowych odbędzie swe posiedzenie w Banku włościańskim we wtorek dnia 19 bm. o 4 po południu.

— * Komisya ortograficzna będzie miała swe posiedzenie w sobotę dnia 23 b. m. o 4 z południa na W. Garbarach Nr. 45.

— * Dowiadujemy się, iż rada nadzorcza tutejszego Towarzystwa pożyczkowego na wczorajszym swem posiedzeniu w miejsce p. Reichtera, który z powodu objęcia obowiązków w innej instytucji, z zarządu Tow. po występie, wybrała na członka zarządu i kontrolera p. E. Rakowskiego. Wybór ten odpowiednio do ustaw poddany zostanie do zatwierdzenia najbliższemu walnemu zebraniu.

— * Ważne zebranie sekcji lekarskiej Tow. przyjaciół nauk odbędzie się w dniu 25 bm. o godzinie 6 po południu.

— * Jutro w parku Wiktoryi majówka Tow. młodzieży kupieckiej: z nią połączona będzie loteryja fantowa na korzyść szkoły wieczornej kupieckiej.

— * Około północy dnia dzisiejszego wybuchł ogień w mł. nie parowym na Grobli, który dawniej był własnością Beutha a obecnie Pawła Jolowicza i syna. Całe wnętrze oberzernego gmachu do szczytu prawie się wypaliło, tak że tylko mury zewnętrzne się ostały. Dziś rano jeszcze wychodziły gęste kłęby dymu z dopalających się resztek belek i innego drewna. Przy ratowaniu musiano się ograniczyć na tem, aby pożar nie przeszedł się na obok stojące budynki i kościół św. Krzyża. O przyczynie pożaru nie dotąd nie słychać.

— * Przy Kapiełnej ulicy zapadł się dnia onegdajszego stary domek drewniany, którego drzewo zupełnie już było pognione. Meble w domu będące zostały przytem zdrżuszone i uszkodzone. Podesza zapadnięcia nie było szczęśliwym trafem żadnego z mieszkańców w domu, wszyscy bowiem byli wtenczas na podwórzu.

— * Uzupełniając dawniejsze doniesienia nasze o nie-szczęściach, jakie burze zrzadziły, które w dniach ostatnich nawiedziły Księstwo i sąsiednie nam prowincye, nadmieniamy, że dnia 11 bm. uderzył piorun w gościniec w Chrutowie pod Obratnikami i zabił kobietę a 2 osoby oguszył. — W Nowym Moście siedziała kobieta uboga z dzieckiem przy oknie, podczas kiedy na komnie siedziała kura na jachach. W tem uderzył piorun w komin, przebiegł koło kury i wyleciał oknem, które zniszczył, nie uszkodzwszy ani kobiety i dziecka ani kury. W okolicy Inowrocławia uderzył grom dnia 12 b. m. w budynki gospodarstwa w Modliborzycach, należących do p. Kohrta i w Pieraniu, należącym do p. Freytag, i wszystkie prawie w pe-rzejnie obrócił. W Brannie uderzył piorun w cegielnię, lecz jej nie zapalił, częściowo tylko mury pocięszył.

— * W Przytoćni, wsi międzychodzkiej powiatu, uderzył grom w dniu 11 b. m. w taceczny kościół, na szczęście próżny o tą porę. Grom uderzył z strony północnej, wpadł w ścianę przesyłając ją, oderwał z niej kawał i rzucił przez cały kościół. Obok miejsca, gdzie grom uderzył stał obraz na blasze malowany ze złotymi ramami. Iskra elektryczna popaliła ramy obrazu oraz płótno, którem obraz był przykryty i wypadła przeciwległą stroną kościoła.

— * Donosząc nam z Międzyrzeckiego. W poniedziałek 11 bm. w południe powstał na narożniku chlewa szkoły Burego w Stokuniu pod Międzyrzeczem pożar, który wkrótce ogarnął wszystkie zabudowania gospodarstwa i rozszerzył się na pięć innych zabudowań gospodarczych, których tylko dwa domy mieszkalne zostało uratować. Bury stracił wszystkie inwentary żywy i martwy. Spaliło się 14 sztuk bydła rogatego, 6 koni, 200—300 owiec, a nadto dosyć znaczna suma pieniędzy z kasy sołeckiej w płomieniach zaginała i syn Burego znacznie się poparzył. Przychozą pożaru jeszcze nieznana, lecz okoliczności różne przemawiają za rozmyślnym podpaleniem. Panujący dnia tego upał sprzyjał bardzo rozpowszechnieniu się pożaru na domostwa, które słomą były pokryte, a z drugiej strony pomoc późno nadchodząca. Nad niebezpieczeństwem tem tym więcej ubolewać należy, że spotkało nieszczęśliwych włościan, którzy w nie najlepszym znajdowali się stanie. Okoliczność ta, która się do tego przyczynić może, że znowa kilka włości w niemieckie ręce się dostanie, jeżeli pogorzelcom kredytu zabraknie.

— * Michał Hercyk z Łowina, który służył za parobka u gospodarza w pewnej wiosce pod Międzyrzeczem, umknął

potajemnie na początku kwietnia rb. ze służby i osiedlił się w lasach goryskich nad Obrą, gdzie sobie jaskinię zbudował i tam przeżył tygodnie zamieszkał, aż go leśniczy wytopił. Ponieważ w posiadaniu jego rozmaite skradzione rzeczy znalezione, przeto osadzono go w więzieniu w Międzyrzecz. Pokazało się, że Hercyk w swojej kryjówce niezbędnie do życia potrzebne rzeczy, które w okolicy ukradł, nagromadził, a wodę z rzeki czerpał. Obecnie odsiaduje dziewięćmiesięczną karę w więzieniu, na którą skazany został za pomienione kradzieże.

— * Pożar dnia 13 bm. spłonęło w skutek uderzenia gromu kilka domostw we wsiach Wyszynowie i Chociszewie pod Brójcami. Straty są jednak niezbyt wielkie.

— * Radca sądu apelacyjnego p. Hilze z Poznania znajduje się od 11 bm. na szeregowej rewizji sądu powiatowego w Międzyrzecz.

— * W Przyczynie Górnej pod Wschową znalazł minione tygodnia mieszkający przy kopaniu w głębokości 5 stóp trzy tuz prawie nad sobą leżące monety złote, z których dwie dobrze jeszcze były zachowane. Na jednej z nich znajduje się napis: MONE. NO. AV. R. REICHESTEN. Na odwrotnej stronie: GUILIEL. GUBBER. DOM. ROSEN. 1584. Na drugiej monetcie znajduje się napis: DEUS FORTITUDO. ET. SPES. NOST. Na odwrotnej stronie MO. NO. AUR. DOMI. WESTERIS 1587. Na trzeciej monetcie znajdują się tylko znaki, podobne do pisma chińskiego.

— * Przy skopywaniu góry na nieruchomości młyńskiej Grabowiec, o 1/4 mili od Szamotuł oddalony, napotkano na cementarysko pogańskie, pełne urn, po części dobrze zachowanych.

— * Tow. przem. polskich w Berlinie urządza dnia 17 bm. o 8 godz. z rana wyprawę z dworca kolei dolno-szlasko-marchijskiej do Ost-End.

— * Jedną z gazet niemieckich straszny kreśli obraz położenia wychodźców, którzy przed niedawnym czasem z Prus Zachodnich pojechali za morze do południowej Ameryki. Głód i nędza panuje pomiędzy nimi nie do opisania. Całemi gromadami przebiegają kraj, szukając zarobku i wyżywienia. — Kobiety i młode dziewczęta oddają się rozpustce za wiedzą i pod okiem prawie mężów i rodziców. Podobne wieści dochodzą nas już częstokroć z prasy gazety i przez listy prywatne, a przecież niepoprawny nasz lud nie przestaje gdzieś za górami szukać szczęścia.

— * Towarzystwo ubezpieczeń „na wszystko.” Bie-siada literacka zamieszcza wiadomość, o której się wyraża, że możnaby ją rozestrał telegrafami, jeżeli się urzeczywistni. Oto pewien obywatel magnat (hr. P.), który przed kilkoma laty zmuszony był do sprzedania swych ogromnych włościanich majątków, ułożywszy się z kapitalistami francuskimi, rozpoczął starania o zaprowadzenie w Królestwie Polskim Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „na wszystko” — czyli że rólki przysługujące do Towarzystwa będzie ubezpieczony nie tylko od ognia ale i od wylewów, gradobicia, chorób epidemi-cznych na inwentarze a co najważniejsze — i od nierodząjów!

Do wiadomości tej kronikarz Biesiady dodaje: Myśl potężna jako myśl ekonomiczna; kto wie, ile kłopotu oprócz ognia czyha na rólnika, ten myśli też błogosławieństwu. Towarzystwo takie skupiłoby całe rolnictwo w jedno ciało ekonomiczne, które potrafiłoby się oprzeć niejednej klęsce, zapobiedz niejednej ruinie. Być ubezpieczonym od wszystkich klęsk i to na prawach wzajemności — zredukować wszystkie opłaty assekura-cyjne, którym już dziś mało który rólnik poddać może, do pewnej umiarkowanej sumy, to znaczy potroił siły rólnika. Wiadomość ta pochodzi ze źródła poważnego — przywiejemy więc do niej znaczenie a chociaż w zadaniu widzimy niejedną węzeł gordyjski, — polegając jednak na źródle, wierzymy w zamiary.

— * Z Monachium donoszą do Wieku, że dnia 7 czerwca rb. odebrał sobie życie wystraszony z rewolweru Antoni Mycielski, rodem z Królestwa Polskiego. Przed śmiercią wysłał list do jednego z kolegów, w którym pisze, iż odbiera sobie życie z nędzy. W Monachium zajmował się sprzedażą tytoniu i cygar — początkowo dość dobrze mu się powodziło, tak że uzbierał już sobie pewien zapasik grosza. Później jednak stracił ten zarobek, pożyczwszy ciężko zapracowany grosz pewnemu paniczowi z kraju przybyłemu. Ten bowiem pieniądze mu nie oddawał a Mycielski nie miał za co kupić towaru. Zgłaszał się do znajomych, do krewnych w kraju, do swego dłużnika, ale bez skutku. Szałek nieustannie zarobku w Monachium jako wyrobnik ale i tego nie znalazł, wpadł więc w nędzę i z głodu życie sobie odebrał.

— * Kurjer Codzienny donosi o następującym smutnym wypadku. W dobrach Chodorowo w Kongresówce należących do pp. Fanshawe Angielka, gubernantka nazwiskiem (Charlotte) Feldstead, kapieć się poczęła tonąć. Widząc to służąca Marya Ostrowska, rzuciła się jej na ratunek, lecz i ja fale chłodej poczęły. Nadebręły mąż Maryi, Ostrowski pusił się na wodę, po krótkiej wazance chwili i on utonął. Kucharz Teodor F. Neklaszewski, który swa życie poświęcił dla ratunku trzech nieszczęśliwych istot wszedł do rzeki i też blizkim był zguby. Wyratował go jednak pastuszek, za pomocą bata rzuconego w wodę, za który ująwszy N., na brzeg się wydobył. Angielkę i Ostrowskich wydobyto zupełnie martwych.

— * Pan Władysław Zajdeman, Kaliszanin, obdarzony niepospolitym głosem basowym, śpiewa obecnie z powodzeniem w Turynie. Jest nadzieja, iż wkrótce zaangażowanym będzie do teatru królewskiego.

— * Szpital dla psów. Niejaka pani Perron, litując się nad nieszczęśliwym położeniem pieszo rodu w Marsylii, zrobiła w testamentie zapis w sumie 55,000 franków na założenie szpitala dla psów. Rada miejska nie wie co robić. Czy wypada jej przyjąć ten legat? Czy można za 55,000 fr. wzniesić, urządzić szpital i jaką dać formę temu niebywałemu dotychczas zakładowi? Kwestya nie jest łatwą do rozstrzygnięcia i po raz drugi już odsyła ją rada komisji wyznaczającej idó wydania w tym przedmiocie opinii. Krewni zmarłej niecierpliwie wy-czekują decyzji rady, w razie bowiem odrzucenia zapisu spa-dek ich powiększą się o 55,000 franków.

— * O zabiciu opryszków Leone pisze Pol. Corr: Śmierć herszta opryszków Leone i rozproszenie jego bandy jest wypadkiem, którego znaczenie sięga daleko za granice Włoch. Leone od lat wielu już zapewne był najstraszliwszym i najzawołanym heroldem ruzbójników we Włoszech; prowincya Palermo a nawet cała Sycylija terroryzował i głównym był powodem smutnego w ostatnich czasach stanu bezpieczeństwa w krainach owych. Podróżni a zwłaszcza cudzoziemcy nie mogli się wychylić z bram miasta Palermo bez narażenia na nie-chybne porwanie lub napad. Zuchwałosc Leone tak była wielką, że w końcu nawet wtrącał się do polityki, wywierał wpływ na wybór deputowanych i dyktował krajowi osobne, własne prawa, a nikt nie ważył mu się sprzeciwić, władze zaś nie zdołały ukrocić jego srogi potęgi. Leone był głową tak zwa-nej czynnej Maffii, która formalną siecią tajnych intrgów opłatała całą Sycylią; śmierć jego tedy uważać można także za ostatnią godzinę Maffii.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 17 czerwca Adolfa bisk. i Marcyana męcz., w kalendarzu słowiańskim Drogomyśli.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 8 minut 23.

Dnia 17 czerwca 1399 śmierć Jadwigi. — 1799 legion polski w bitwie pod Trebią. — 1895 śmierć Bonawentury Niemo-jewskiego.

Pojutrze w poniedziałek 18 czerwca Marka i Mar-celina męcz., w kalendarzu słowiańskim Długosławia.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 8 minut 23.

Pierwsza kwadra dnia 18 czerwca o 7 godzinie przed po-łudniem.

Dnia 18 czerwca 1434 pogrzeb Władysława Jagielly. — 1574 ucieczka z Krakowa Turyka Walezysza. — 1580 ściecie w Wilnie zdrójcy Oosika. — 1792 bitwa z Moskwą pod Zielen-cami. — 1831 bitwa pod Wilnem.

— * ŚREM, 13 czerwca. (Z Towarzystwa go. — Wystawa gwiazdkowa. — Majówka. — warsztawa i dyskusya na niem na temat: względnie kupiec mógłby się do Srebru spr do rzemieślników polskich. — Opieka polie. pomocy naukowej. — Z gimnazjum.)

Dowiadujemy się, iż celem urządzenia szłym roku wystawy gwiazdkowej wybrana Towarzystwa przemysłowego komisya poczyniła Ułożono program i takowy komunikowan-bom interesowanym. Celem wystawy jest i ułatwienie sprzedaży. Wystawa trwać i grudnia rb. Udział w niej wzięć mogą stwa przemysłowego i nieczłonkowie za Wystawiać się będą wyroby własne, jak dłowe z podaniem ceny. Przed ukoczeń dzie wolno odbierać wystawionych przed wystawianiu winni się zgłosić do prez Wawrzyniaka, przynajmniej do dnia 1 li. — przedmioty. Odnaczającym się udzielonym b zniżmami.

Po gwałtownej burzy, połączonej z ulewny

(Dodatek

gromami, a która nieco opóźnia projektowany o godzinie 1 z południa wymarsz przemysłowców tutejszych na majówkę, wyruszyli członkowie Towarzystwa przemysłowego w dniu wczorajszym z muzyką do lasu mehliskiego do Topiaka pod wodzą swego prezesa, ks. Wawrzyniaka. Bawiono się ochoczo; inteligencja jednak nie bardzo dopisała. Przemysłowcy około 11 godzin w nocy powrócili do miasta z muzyką i lampionami a po wiatkach wyłożonych przed mieszkaniem ks. Wawrzyniaka, ks. proboszcza Mienza, ks. Nalentza i wiceprezesa p. Madalińskiego rozeszli się spokojnie do domów.

Na odbyciu dnia 10 m. zwykłym tygodniowym posiedzeniu Towarzystwa przemysłowego poruszył prezes ważny dla Sremsu temat: „Jaki rzemieślnik, względnie kupiec mógłby się do Sremsu sprowadzić?” Obecni na posiedzeniu członkowie w liczbie przeszło 50 mimo prawdziwie afrykańskiego skwaru dwie godziny z górą debatowali w poważnej dyskusji zgodzili się, zastrzegszyszy kwalifikacyą i zamocność odpowiednią, iż w obec stosunków miejscowych mógłby w Sremsie utrzymać się malarz zdalny, dalej z uwzględnieniem okolicy garbarz, szewc, krawiec, kapelusznik, kucharz i czapnik, introligator a wreszcie i grzebienniarz. Zegarmistrz niebawem się sprowadzi. Przydłuższa dyskusya wywodziła się przy handlu bławatów i sukna. Wyrażono życzenie jak najgorętsze, aby ktoś taki handel założył w naszym mieście, ofiarując wszelkie poparcie. Wzwyż wymienionych rzemieślników Polaków wcale tu nie mamy a leży jak na dłoni, że przemysł nasz zakwitłby w najlepsze, gdyby ten zańdający się oć brak wypełnić zechciano. Tylko się nie zrażać, bo początek we wszystkim trudny a niewątpliwem jest, że z małym wyjątkiem tych, co jeszcze zbyt jasno nie przejrżeli i dla których przemysł polski jest co najmniej obojętny, a nas niezawodnie każdy rzemieślnik polski znajdzie należyte poparcie jeżeli tylko zdolniścią, sumiennością i — na czem wielu rzemieślnikom zwłaszcza po małych miastach zbywa — punktualnością odznaczać się będzie.

Nasze Towarzystwo pomocy naukowej doznało i tutaj niespodzianki ze strony policyi, która zażądała spisu członków i statutu Towarzystwa.

P. dr. Ronke, który, jako o tem już dawniej donosiliśmy, od 1 kwietnia r. b. przeniesiony został z Poznania do tutejszego gimnazjum jako I. nauczyciel wyższy, zamianowanym został w tych dniach dyrektorem gimnazjum w Wągrowcu. P. Ronke jest katolikiem.

(Tłum.) PŁA, 13 czerwca. (Przechadzka Tow. przemysłowego. — Biblioteka tegoż. — Jubileusz papieżki. — Prośba do dyrekcji Tow. oświaty ludowej.) Po raz pierwszy odbyła się w mieście naszym zeszłej niedzieli przechadzka Towarzystwa przemysłowego polskiego. O godzinie 2 po południu wyruszyło 10 wozów żniwnych, przystrojonych w zieleni, z muzyką i chorągwią na czele do leśniczówki „trzech jezior” 3/4 mili od miasta odległej. Różna drużyna spieszyla ochoczo przy odgłosie muzyki i dźwięku pieśni narodowych na przeznaczone miejsce, na którym wszelkie przygotowania do przyjęcia uczestników zabawy poczyniono. Nieco później zjechało wielu gości, którzy z członkami Towarzystwa w jedną harmonijną całość złączyli serdecznie się bawili. Rozpoczęto tany i gry rozmaite a w przestankach członkowie Towarzystwa śpiewali pieśni — a na ich twarzach widać było wyraz zadowolenia i dumy z tego, że ci, którzy przed niedawnym jeszcze czasem tak po macoszemu obchodzili się z językiem swoim, że nawet sami między sobą obcy się posługiwali, dziś z pełnej piersi uroczym dźwiękiem ojczystej mowy, strojnym melodyjną narodową zapiełnili las, który im wdzienęc na to do odpowiedzi echem. Na miłą tę zabawę zeszli przedkro, słońce schyliło promienistą twarz swoją i rzuciło od przedmiotów malowniczo cienie; zaczęło też myśleć o powrocie. Podniósł tedy głos nasz p. dr. Przybyszewski i w imieniu Towarzystwa podziękował przybyłym gościom, że w przechadce tej udział wzięli i raczyli i przez to do ożywienia zabawy znacznie się przyczynili. Z gości odpowiedział na to czołgody k. s. proboszcz K. Larowicz z Morzeza a zwróciwszy się do dr. Przybyszewskiego, dziękował mu za opiekę nad opuszczonymi przemysłowcami w Pile i zakończył swą mowę życzeniem lepszej dla nas doli. Późem wszyscy zebrani po trzykroć wykrzyknęli „niech żyje” i z zadowoleniem pokrzepieni na duchu i ciele do zagrod swych wrócili. Z żalem zaznaczyć mi trzeba, że z zaproszonych gości k. s. proboszcz Stock na niewiastę zabawę przybył nie raczył, jak w ogóle organicznych prac naszych starannie unika.

Towarzystwo przemysłowe widocznie się rozwija i coraz więcej życia w mieszkanach tutejszych budzi. Jeśli istnienie jego zawiądzamy jedynie nieustannym staraniem p. dr. Przybyszewskiego, to do podtrzymania i rozkręcenia jego nie mało przyczyniło się Towarzystwo oświaty ludowej, którego czcigodna dyrektorka przysłała nam 200 przeszło książek i obrazów jak również i inni dobrodziejcy, którzy datkami w książkach dość sporą już bibliotekę naszą znacznie zasilili.

Dzień 8 czerwca jako dzień jubileuszu papieżki obchodziło Towarzystwo uroczystość w lokalu swoim, przejęm p. dr. Przybyszewski stowarzyszenie do tego miła odczyt: „O życiu i zasługach Ojca św. Piusa IX.” Wieczorem lokal Towarzystwa pięknie był oświetlony. W mieście żadnej iluminacyi nie było, nawet i ci z katolików, którzy w dzień królewskich urodzin okna swe zazwyczaj pięknie mają oświetlone, nie uważali za stosowne zadokumentować swego beztrosznego zapatrywania się, które jako zasadę swą głoszą. Lepsi czestokroć otwary wróg, aniżeli beztroszny przyjaciel, paraliżujący swą obojętnością pracę innych.

W obec smutnego położenia naszego i zalewającego nas germanizmu, wywierającego zwłaszcza przez szkołę szkodliwy wpływ na młodzie pokolenie, obowiązkiem świętym rodziców czuwać nad dziećmi swoimi. Kiedy nam przecież coraz więcej owych kapłanów polskich ubywa, którzy i w pałacu i chacie radą i czynem parafian swoich wspierali i dla tego od wszystkich cięża otoczeni byli, kiedy tu na krzesach nie ma już komu w niektórych okolicach opuszczonego ludu do obowiązków świętych względem kraju rodzinnego nawoływać, odczytając się z prośbą a raczej z propozycją do szan. dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej, która przy tym tyle do podniesienia ludu naszego się przyczyniła, aby przy rozpisaniu konkursu na dzieła ludowe zechciała uwzględnić lub wprost rozpisz konkurs na powieść, wykazującą obowiązki nasze co do języka rodzinnego, i uwzględniającą przedewszystkiem stosunki okoliczności germanizacji zalanych. Powieść taka, z znajomością rzeczy napisana, oddałaby wielkie przysługi społeczeństwu naszemu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *Revue Polonaise*. Pod powyższym tytułem zacznie wychodzić w Paryżu czasopismo wyłącznie sprawie polskiej poświęcone, dwa razy w miesiącu, objętość 2 do 3 arkuszy druku. Prenumerata roczna wynosić będzie 30 franków. Redakcyja *Revue Polonaise* obejmuje p. W. Gasztołta. Program powyższego pisma podamy w dniach najbliższych.

— *Stwierzenie hr. Władysława Platera* wysłał w Zurich osobną oddbitkę w tłumaczeniu francuskim dokumentów ogłoszonych przez rząd angielski w sprawie Unitów. Broszura ta, obejmująca 68 stronice druku, zawiera wszystkie dokumenta ogłoszone w ostatnim zeszycie przez rząd W. Brytanii. — *Ziemiańska wysiada* z druku Nr. 23 zawiera: O przemianach kaniarki i sposobie jej leczenia. Dr. A. Sempolowski. — O produktach nasienia koni i traw. — O życie świętojańskim. — O niektórych owadach szkodliwych polom naszym. Zygmunt Szaniawski. (Dalszy ciąg.) — Chód drobiu w zastosowaniu do teraźniejszych potrzeb: Tuzenie kur (ciąg dalszy). — Korespondencya rolnicza: Z Krotoszyńskiego. — *Ad gospodarzy*. — Sprawozdanie z handlu i pociągów. — Sprawozdanie z handlu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya nasion w Zabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników. — Ogłoszenia.

— *Literackiego wysiada* z druku nr. 24 i zawiera: — *W dziele narodu w lepszą przyszłość opiewać*, powieść Maksyma Millera, przekład Ludwika. — *Obraz z kraju: Kropiwnik*, poemat Ernesta. — *Historia królów elekcyjnych* przez marszałka W. Ks. Litewskiego (ciąg dalszy). — *O znaczeniu nauk przyrodniczych* w wykształceniu przez dra Józefa. — *Stander, powieść* przez J. Clavina. — *Jarmund (ciąg dalszy)*. — *Australia*, z przelotem Feliksa Lewickiego (dokończenie). — *Historia i krytyka*. O dziele Fr. hr. Rymkiewicza. — *Królestwo Polskie od początku swego* (opowiadanie) (1815—1830); przez St. Buszczyńskiego. — *Domicyana Mieczkowskiego* przez A. G.

(dokończenie). — *Miscellanea*: Z kroniki lwowskiej. — Występ gościnne Józefa Richtera w teatrze lwowskim. — *Ne-krologia*. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tygodnika ilustrowanego wysiada* z druku nr. 76 i zawiera: — *Od redakcyi*. — Rozkosz macierzyństwa (drzeworyt). — *Kronika tygodniowa*. — *Rotulowice*, powieść Teodora Tomasa Jeza (dalszy ciąg). — *Korespondencya z Poznania*. — *Przegląd teatralny*. — *Przegląd polityczny*. — *Piotr Kiolbassa* (z drzeworytem). — *Reineke-Lis*, poemat satyryczny Götthe'go (dalszy ciąg z 2 drzeworytami). — *Romans wiosenny* (poemat z drzeworytem). — *Warszawska wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych (dalszy ciąg)*. — *Z widowni wojny* (2 drzeworyty). — *Początki dramatu greckiego (dokończenie)*. — *Fermentacya i zjawiska chorobliwe (dalszy ciąg)*. — *Piotr Paweł Rubens*. — *Szachy*. — *Rebus*. — *Janina*, powieść w dwóch tomach z angielskiego (dalszy ciąg).

— *Ekonomisty wysiada* z druku nr. 2 i zawiera: — *Przyszość tegorocznej wystawy krajowej*. — *O potrzebie założenia centralnych magazynów we Lwowie*. — *W sprawie ucieku podatkowego*. — *Gospodarstwo i przemysł*. — *Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.* — *Ogólne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego*. — *Galicyjski zakład zastawniczy i kredytowy we Lwowie*. — *Ruch handlowy*. — *Handel zbożowy*. — *Telegramy zbożowe*. — *Zamieszkanie kursa handlowego*. — *Sprawozdanie lwowskiej izby kupieckiej*. — *Z lwowskiej izby handlowej*. — *Korespondencya: Z Tarnopola*. — *Z Krakowa*. — *Z Ickan*. — *Sprawozdanie o stanie ziemopłodów w Besarabii, Rumunii i na Bukowinie*. — *Targ na bydło*. — *Wiedeń*. — *Oświęcim*. — *Targ na nierogaciznę*. — *Wiedeń*. — *Składy zbożowe we Wiedniu*. — *Przekazy pocztowe do Ameryki*. — *Sprawy kolejowe*. — *Koleje krajowe*. — *Wykaz tygodniowy gal. kolei Karola Ludwika*. — *Ruch na galicyjskich kolejach w marcu 1876 r.* — *Rosyjskie koleje żelazne w r. 1876*. — *Tygodniowy ruch finansowy*. — *Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie*. — *Kalendarz finansowy*. — *Wypłata*. — *Repertoryj walnych zgromadzeń w miesiącu czerwcu r. b.* — *dykt. majowych*. — *Skorowidz dywidend*. — *Ciągnięcia pożyczki Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju*, pożyczki państwowej z r. 1839 i 1864. — *Pociągi kolejowe*. — *Od wydatnictwa*. — *Rosya ekonomiczna*: I. Towarzystwa bankowe i zalickowe.

— *Towarzysza pilnych dalei wysiada* z druku nr. 17 i zawiera: — *O biednym muzykucie i o lichu, które siedziało u niego za piecem przez Wacława Szymanowskiego (ciąg dalszy)*. — *Obrazki historyczne*: VII. Jan Zamojski, kanclerz i hetman wielki koronny herbu Jelita. — *Pallas Atene przez Wojciecha Dzieduszyckiego (z ryciną)*. — *O miłości ku rodzinie*. — *Do skowronka* przez J. P. — *Przysłowia z objaśnieniami*. — *Szarada*. — *Dla ojemniatych dzieci*. — *Rozwiązanie zagadki historycznej z nr. 16*. — *Od redakcyi*.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę w ilości 4 marek na przekaz francuzki

Lilly Wenedy
Juliusza Słowackiego
dokonany przez
Juliusza Mien. u.

W dalszym ciągu złożyli przedpłatę:
8. Pani hr. Kwilecka z Kwilec 4 m.
9. Niemcewicz z Bytnia 4 m.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 czerwca. **LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE**. Suchecki z Królestwa Polskiego. Karnatowski z Warszawy. Brodnicki z Nieświastowa. Taczanowski z Pierszawy. Pani Sezanicka z Międzybózia. **HOTEL POD CZARNYM ORŁEM**. Hubert z Kopaszyc. Władysław Szubert z Wielkiejwsi. Julian Gomolewski z Czechla. Szulcowski z Boguniowa. Drwęski z Dulska. A. Fischer z Erfurtu. Abel z Międzyrzecza. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI**. Pani Garlicka z córką z Grodzysławic. Busch z Konina. Zboinski z Pultuska. Kowalski z Kalisza. Bojowski z żoną z Czernichowa. Jablonski z Berlina. Pani Ostrowska z córką z Nadojek. Biedowski z Konina. Martens z Wilna. Pirowski z Petersburga. Mikoszewski z Wschodnich Prus. Hanisz z Szczecina. Pani Skolimowska z Turyńska.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 16 czerwca.

Poznań, 16 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powiatu: pięknie

Żyto: spok.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano. — cetr. na czerw. 165, czerw. - lipiec 165, lipiec - sierpień 163, sierpień - wrzesień 162, jesień 162 pl.

Okowita: słabo
Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano. — litrow: — czerw. 49.70 —, lipiec 50.10 —, sierpień 50.70 —, wrzesień 51.30, październik 0.80 listopad 50.40 m.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49.20 ofiar.

(W) Poznań, 16 czerwca. Cena maki: Pszena nr. 0 i 1 17-18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 m. r. 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 15 czerwca 1877 roku.		Towar		
		piękny.	średni.	pośledni.
Pszenny	szefel po 50 kilo	12 60	11 50	10 50
Żyto	—	8 80	8 50	8 10
Jęczmień	—	8 20	7 90	7 40
Owś	—	8	7 50	7
Grochu do gotow.	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Rzypku zimowego	—	—	—	—
Rzypku zimowego	—	—	—	—
Rzypku latowego	—	—	—	—
Rzypku latowego	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—
Kartofli	—	2 60	2 45	2 25
Wyki	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—
Koniczynny cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 15 czerwca.

Pszenica: 214-244 m.
Żyto: 152-166 m.
Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.
Owies: 149-164 m.
Groch do gotowania 154-158, na paszę 139-148 m.
Wyka — m.
Łubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 50.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 15 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo spk. — na czerw. 157.50 z i ofiar, czerw. - lipiec 156 pl., lipiec - sierpień 154 z, wrzesień - październik 153-152.50 z, październik - listopad — m. z. —
Pszenica: per 1000 kilo 238 marek z, na czerw. - lipiec 238 m. z, wrzesień - październik — z.
Jęczmień: per 1000 kilo — m. z.
Owies: per 1000 kilo 130 — marek pl., na czerw. - lipiec i lipiec - sierpień 129-128.50 pl. — na wrzesień - październik 130 m. z.
Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek pl.
Rzyp: per 1000 kilo — m. z.
Rzyp zimowy: per 1000 kilo na czerw. — z.
Olę rzypowy per 100 kilo stale; — w miejscu 66 — marek z, na czerw. 64.50, czerw. - lipiec 64.50 z, na

lipiec - sierpień 64 —, na wrzesień - październik 62 — z. na październik - listopad — z.

Okowita: per 100 litrów mało zmien.; w miejscu 51.30 m. z, na czerw. 50.70 marek ofiarowo, — na czerw. 50.80 —, na czerw. - lipiec 50.80, na lipiec - sierpień 51 — pl., na sierpień - wrzesień 51.90 — pl., — na wrzesień - październik 52 marek z.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów									
	ciężki naj-wyższy	naj-niższy	średni naj-wyższy	naj-niższy	lekki naj-wyższy	naj-niższy	ciężki naj-wyższy	naj-niższy	średni naj-wyższy	naj-niższy
Pszenica biała	22 60	22 24	20 28	20 21	20 20	20 30	22 60	22 24	20 28	20 21
Żyto	18 60	17 80	17	16 50	16 10	14 80	18 60	17 80	17	16 50
Jęczmień nowy	15 50	15 10	14 60	14 10	13 70	13	15 50	15 10	14 60	14 10
Owies nowy	14 80	14 70	14 40	14 10	13 80	13	14 80	14 70	14 40	14 10
Groch	16 20	15 90	14 90	14 20	13 70	12 80	16 20	15 90	14 90	14 20

Gdańsk, 14 czerwca.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: w nocy deszcz ulewny, z rana chłodno, następnie jasno i nieco ciepło; wiatr północno-zachodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu mimo niepomyślnego depezy londyńskiego w dobrej choć nie ogólnej obojętności do kupna i sprzedano też 700 ton po wzorajszych pełnych cenach. Pszeno za rosyjską murażką 119/20 funt. 195 m., rżyska 122 funt. 212 m., psra 121 funt. 230 m., 125 funt. 234 m., jasno psra 128/9 funt. 245, 247, 250 m., wysoko psra 130/1 funt. 260 m. per ton. Termina przy małym podażu stał; na czerw. 245 m. pl., czerw. - lipiec 242, 243 m. pl., sierpień - wrzesień 235 m. pl., wrzesień - październik 224 m. z. 223 marek ofiar. — Cena regulacyjna 244 marek. — Wypowiedziano 50 ton.

Żyto loco słabo; rosyjskie 118 funt. po 147 m. per ton placone. — Termina bez obrotu; na wrzesień - październik dolnopolskie 160 marek z. — Cena regulacyjna 153 m., — dolnopolskie 163 m.

Groch loco nie handlowano; termina bez ochoty do kupna. Cena regulacyjna 127 marek. Wypow. 150 ton.

Rzyp zimowy termina krajowy na wrzesień - październik 235 marek pl. 800 m. z.

Okowita loco nie dowieziona.

Depesze. Londyn 13 czerwca. Pszenica bez zmiany, przybyłe ładunki bardzo spokojnie, inne zboża ociężałe i bez zmiany. Powietrze chłodne.

Amsterdam, 13 czerwca. Pszenica loco bez obrotu, termina niżej, 324. Żyto loco słabo, termina niżej, 195. Olę rzypowy 38, Rzyp 391. Powietrze piękne.

Giełda berlińska, 15 czerwca.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 225-269 m. wedle gatunku z; psra marchijska — marek z kolei placono, na czerw. 251-250 —, — na czerw. - lipiec 243-248, lipiec - sierpień 228-227 —, na wrzesień - październik 222-220.50 m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 156-188 m. wedle gatunku z; rosyjskie 156-163, nowe rosyjskie — z kolei, krajowe 180-186 z dworca, piękne rosyjskie — pl., na czerw. 158-50-159-158.50, czerw. - lipiec 158 —, lipiec - sierpień 156 —, na wrzesień - październik 156 — marek placono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 130-180 m. wedle gatunku z.

Owies per 1000 kilo w miejscu 110-163 m. wedle gatunku z; szwedzki —, rosyjski 120-140, pomorski 154-157.50, wshodni i zachodnio-pruski 130-143 — szlaski 150-157.50, bardzo nadp. rosyjski —, czeski 145-158, węgierski — marek z dworca placono, na wiosnę — z, na czerw. i czerw. - lipiec 133, — lipiec - sierpień 136-135, wrzesień - październik 141 m. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 156-183, na paszę 140-155 m.

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu — m., stara — marek wedle gatunku placono, nowa moldawska placono.

Rzyp per 1000 kilo 272-285 marek.

Rzypik zimowy termina krajowy na wrzesień - październik 235 marek pl. 800 m. z.

Olę rzypowy per 100 kilo w miejscu 64 m. z, bez beczki plac. na czerw. 64.5 —, czerw. - lipiec 64, lipiec - sierpień —, wrzesień - październik 63.5 m. pl.

Olę lniany per 1000 kilo w miejscu 66 marek.

Olę skalny per 1000 kilo w miejscu 28.5 m.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 52.8 — m. pl., na czerw. - lipiec 52, nom., lipiec - sierpień 52.3-52.2-52.1 na sierpień - wrzesień 53.3-53.53.1, na wrzesień - październik 53.5-2-3, m. placono.

Berlin, 15 czerwca. Mąka pszena nr. 0 33.50-32.90, nr. 0 i 1 31.00-30.00 m.; rżana nr. 0 25.50-23.50, nr. 0 i 1 23.50-22.50 m.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 15 czerwca.)

SZCZECIN, 15 czerwca 1877.

Pszenica niez.	238	Okowita niez.	51 80
na czerw. - lipiec	238	w miejscu	51 80
na lipiec - sierpień	235	na czerw. - lipiec	51 50
na wrzesień - październik	223	na lipiec - sierpień	51 50
na sierpień - wrzesień	—	na sierpień - wrzesień	52 50
Żyto stale	152	Owies	—
na czerw. - lipiec	152	na wrzesień - październik	145 —
na lipiec - sierpień	152 50	na sierpień - wrzesień	—
na wrzesień - październik	153 50	Olę skalny	—
Olę rzyp. spok.	64 50	w miejscu	—
na czerw. - lipiec	62 50	na sierpień - wrzesień	12 75
na wrzesień - październik	62 50	na jesień	—

BERLIN, 15 czerwca 1877.

Pszenica stabię	248 50	Owies	144 —
na czerw. - lipiec	248 50	na czerw. - lipiec	144 —
na wrzesień - październik	221 —	Gal. kol. Kar. Ludwika	Not. 214
Żyto trzyma się	—	Pruskie oblig. państw.	93 —
w miejscu	—	Nowe poz. listy zast.	93 50
na czerw. - lipiec	158 50	Pozn. rent. listy	94 90
na czerw. - lipiec	158	Austr. losy z r. 1860	97 60
na wrzesień - październik	156	Włoska renta	67 25
Olę rzyp. spok.	64 50	Amerykany	99 30
na czerw. - lipiec	62 50	Pożyczka turecka	8 50
na wrzesień - październik	62 50	7 1/2 pr. Rumunji	12 80

Szanownemu Duchownemu jako
tę Publiczności, tak licnie zgro-
madzonej i udział biorącej przy
pogrzebie **Maski** naszej składam
za cale rocznie i serdecznie
podziękowanie. [3190]

Jan Eichatend.

Bekanntmachung.

Seit dem Jahre 1875 ist in hiesiger Stadt eine dreimonatliche d. h. in jedem dritten Quartalsmonate zu erfolgende Erhebung der sämtlichen, in monatlichen Raten fälligen direkten Staatssteuern und Renten eingeführt. Sr. Excellenz der Herr Finanzminister hat nun genehmigt, dass die drei monatliche Erhebung der vorbeschriebenen Steuern von jetzt ab nicht mehr im dritten sondern schon im 2ten Quartalsmonate erfolgt.

Wir richten deshalb an die steuerpflichtige Einwohnerschaft die dringende Bitte alle in einem Quartale fälligen Steuern und Renten rechtzeitig, jedenfalls vor dem 8 des jedesmaligen zweiten Quartalsmonats zu zahlen, damit die gesetzlichen Zwangsmaßregeln möglichst vermeiden werden.

Wir machen hierbei darauf aufmerksam, dass die Communal-Einkommensteuer vierteljährlich voranzuzahlen, daher bereits am 15 des ersten Monats fällig wird.

Posen, den 8 Juni 1877. (3047)

DER MAGISTRAT.

Bekanntmachung.

Die Brotverkaufsstelle
Nr. 2 am Stadtwaagegebäude soll bis ultimo März k. J. anderweitig vermiethet werden. Hierzu haben wir einen Termin auf

Donnerstag 21 Juni cr.

Vormittags 10 Uhr im Zimmer Nr. 13 auf dem Rathhause selbst die Bedingungen einzusehen sind, anberaumt und laden Bietungslustige hiermit ein.

Posen, den 12 Juni 1877. (3138)

Der Magistrat.

Sądowa wyprzedaż.

Należące do masy konkursowej G. A. Rothholza zapasy towarowe jako to: sukna, dyby, materye latowe, podszełki, gotowe ubiory, kolnierzyki, slipse, itd. efekty wojakowe wszelkiego rodzaju, przybory do jazdy, mundury, oznaki dla urzędników pocztowych, telegraficznych i policyjnych itd. wyprzedają się w kamie przy Ryńku Nr. 53. po niskich cenach. [3135]

Ludwik Manheimer

sądowy zarządca masy.

Ankya wina.

W poniedziałek dnia 18 m. rano od 10 godzin sprzedawać będą publicznie przy Ryńku 64 wielką partję prawdziwego szampańskiego, węgierskiego i reńskiego wina, francuskie likiery itd. [3136]

Manheimer,

królewski komisarz aukcyjny.

10. Katalogu 10. dzieł polskich

A ntikwari

E. Calliera w Poznaniu

wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła się na żądanie fr. bezpłatnie.

Co tylko opuściło prasę znakomite

dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:

„Starość“

popularny wykład fizjologii, psychologii, medycyny i higieny względnie do wieku starości przełożył

Dr. Franciszek Olszewski.

Cena Marek 6.

skład główny w księgarni E. Calliera

Antykwnaria E. Calliera

poszukuje

druków polskich

z lat 1763—1793.

Hoga inskiego Józefa dz. p. n.

Sztuka budownictwa na swoje po-

rzadki podzielona. Poznań 1760

i Warszawa 1775.

Przegląd Poznanskiego po-

jedynczych tomów lub zeszytów

Encykpedyi powszechnej,

wyd. Orgelbranda, pojedynczych ze-

sztytów.

20

brozsurek

politycznej przeważnie treści

poleca Antykwnaria

E. Calliera w Poznaniu

po cenie znacznie niższej 1 talarar.

W księgarni **Zupańskiego** co

tylko opuściły prasę następujące dzieła:

1. tom III **dział dramatycznych**

Szejkspira tłumaczenia Stanisława

Koźmiana. Cena 9 M.; I i II tom

kosztują 15 M. (3095)

Biorąc wszystkie trzy tomy placę tyl-

ko 15 Mr.

2. **Podróż nad Renem i w**

Szwajcaryi. Cena 6 M.

Dra Air'a sposób leczenia

naturalny

32 ark., z licznymi w tekście drukowa-

niemi anatomicznymi drzeworytami, cena

1 Mark, wydany nakładem Richtera w

Lipsku (Richtera's Verlags-Anstalt in Lei-

pzig), w języku polskim i do nabycia we

wszystkich księgarniach. —

To szczególne dzieło można wszystkim

chorym, wszystkim jedno jakkolwiek cho-

robę cierpiącym, tem więcej ostatecznie

doznać, czem tyczy się sposób leczenia

jako w lotcie (w samej rzeczy) się do-

każal, jak owe w książce liczne druko-

wa.

Poznań, 1877. (3098)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

przyjaciół nauk

odbędzie się dnia 25go b. m. (a nie

24go, jak poprzednio było postanowio-

no) o godz. 6ej wieczorem. (3119)

WALNE ZEBRANIE

sekcji lekarskiej

Dostać można w Poznaniu w aptecce Dra Mankiewicza.

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebński)
W POZNANIU
wykonuje (130)
spiesznie, tanio i poprawnie od najwykreszniejszych do najzobowiązniejszych
druki wszelkiego rodzaju
kościelne, polityczne, uczonne, szkolne, kupieckie, fabryczne, rol-
nicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, do Spółek pożyczkowych,
rzemieślników, restauracji i t. d.
Adresować: **Dr. W. Łebński** w Poznaniu.

Rzetelna wyprzedaż
składu francuskiego towarów alfenidowych, strojów
ze złota i zegarków przez krótki tylko czas przy
Berlińskiej ulicy Nr. 19. (3145)
Charleshaby z Paryża.

!! Praktyczna nowość !!
Wozy do huśtania
ponieważ to zarazem wóz i kołyska. (3132)
Wózki dla dzieci
pokrycia na wózki
materace do wózków
osobne koła, buksy itd.
po najtańszych cenach wyprzedaży w handlu galanterii
i zabawek
S. Neumann
Wilhelmowski plac Nr. 3. Hôtel du Nord.

MAIZENA dla placków.
MAIZENA dla puddingów.
MAIZENA dla omeletów.
MAIZENA dla potraw mlecz.
MAIZENA dla młotów.
MAIZENA żywi dzieci.
MAIZENA wzmacnia słabych.
MAIZENA pomaga chor. m.
MAIZENA smakuje smakoc. wi.
MAIZENA cieszy gospodynią domu.
Polecana specjalnie przez LEKARZY SZPITALNYCH.
Wyborna ta **MAKA POSILNA**, zrobiona z najdelikatniejszych
części najlepszej **AMERYKANSKIEJ** kukurudzy, otrzymała przeszło
DWADZIEŚCIA MEDALI.
Do nabycia wraz z receptą w mieście tutejszem en gros et en
detail u **Frenzel et Co.** Rynek 56, jako też (en detail) we wszy-
stkich znaczniejszych handlach iakoci i towarów kolonialnych.

Przeciwko siwiznie
pod gwarancją
prawdziwy i najlepszy **regenerator**
przywracający pierwotny kolor i siłę
włosów. Cena oryginalna butelki 2,50
M. poleca (119)
Leon Kuczyński
fryzjer i regenerator włosów. Wilhel-
mowski plac 10.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
pigulek roślinnych
Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich
i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim
powodzeniem, ponieważ składają się wyła-
cznie z roślin, nie sprawiają nieprzyjem-
ności, nie mogą być używane jako środek orzeźwia-
jący, oczyszczający krew lub sprawiający prze-
czyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.
Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znaj-
dowały się w pudełku kartonowych wło-
żonych w pudełka blaszane i aby na każdej
pigulce znajdował się napis Cauvin, w Pa-
ryżu Rue Saint Quentin 24
Dostać można w Poznaniu w aptece p.
Mankiewicz i Barcikowski w Bazarze
we Lwowie w aptece pana Karola Miko-
lascha i Z. Ruckera; w Krakowie w
aptece pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Re-
dedyka; w Brodach w aptece p. Kulak
pan Franzos. (16)

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka za-
i jego własności sprowadzania na powierz-
chnię ciała zapalenia i irytacji, które dotknęły
najwrażliwszych organów; tym sposobem prze-
ciaga on chorobę na części ciała mniej deli-
katne i daje większą łatwość leczenia takowej.
Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw
**katarom, nieżyty, oskrzeli, choro-
bom gardłowym, góści, bólowi w
krzyżach** etc. (15)
Użycie tego papieru bardzo proste, jedyn-
ym przyłożeniu wystarczy często i pozostawia
tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1
f. 50 c. w Paryżu.
Sład główny w Paryżu u P. Wislin
przy ulicy Seine 31.
**W Poznaniu w aptece p. Man-
kiewicza.**

Ave Regina Liquorum
Cardinal de Sordis
An 1602
La liqueur St. Emi-
lion
Donne un courage de
Lion
Et rend à la froide vi-
cellesse
Un courage de jeu-
nesse.
ST. EMILION
Królowa likworów „St. Emilion“, po-
wszechnie używany w południowej Fran-
cji i polecany przez doktorów na wszel-
kie choroby żołądkowe. Skład główny
u **A. Cichowicza** w Poznaniu i
Hipolita Robińskiego w Krot-
oszynie. Panom handlującym odstę-
puje się rabat. (2914)

Wielką partję pięknych
Java-Brasil cygar
dawniejsza cena 14 tal., sprzedaje
dla ich wypróżnienia teraz za 11 tal.
tysiąc. (3109)
Zamówienia od 500 sztuk począ-
wszy franko.
Franciszek Kreski.
Bydgoszcz.

Gdy córki mojej, cierpiące na
wysokie łopatki, piersi i
biodra tak że po części zdefor-
mowana figura była niekształtną,
krakowscy i wiedeńscy lekarze ule-
czyć nie mogli, wskazało mi fabrykę
**ortopedycznych gorse-
tów Kistler'a** w Poznaniu,
przy Berlińskiej ulicy pod Nr. 8,
gdzie dostała przyrząd ortopedy-
czny, który w roku jednym córkę
moją zupełnie uzdrowił.
Nie mogę przeto nie polecić jak
najgoręcej i najszybciej wszystkim
podobnie cierpiącym zmianom
wyżej fabryki. (3033)
Nowosiółki gościnne pod Rud-
kami. (Galicya).
Reinold Busse
rządca dóbr.

Wstrzykiwanie z części organicznych
J. W. Beck'a w Poznaniu, Wrocławu ul. 34.
leczy w krótkim czasie reumatyzm; flak. i Nr.
50 fen. dostać można w aptece **Wgo Elsnera**
w składzie materiałów aptecznych i **S. So-
beckiego** w Starym Ryнку w Poznaniu
jako też w aptekach na prowincji. (2697)

Biuro techniczne
i inżynierskie
J. Brandt & G. Nawrocki
Inżynierzy dywizji
PATENTOW
Wyraha i pieniąża Patenta
w **EUROPIE I AMERYCE**.
Przeobrażenie techniczne
nieudolne Wynalazki.
Zajmuje się przygotowaniem
wszelkiego rodzaju technicz-
no-przemysłowych projektów, ko-
sztych planów, wykonaniem
tychże całkowicie, jak również
pośrednictwem w kupnie,
ustanowieniu i wprowadzaniu
w ruch maszyn i aparatów etc.
Informacja i korespondencja za-
łatwiają się w językach, polskim, ros-
syjskim, francuskim i niemieckim. Spe-
cjalnie zajmuje się kompletnym urzą-
dzeniem Miłnow, Tartaków, Gorzelni
i Fabrykacyi Bezozu za pomocą Pary-
żu oraz statycznym obciążaniem, Dachów
i Budowli żelaznych.
Prospekta udzielają się franco.
J. BRANDT & G. W. NAWROCKI
w Berlinie SW. Kochstr. 2.

Dnia 5 i 6 lipca r. b. odbędzie się po-
cząwszy od godz. 10 zrana w Zakrzewku pod
Dusznikami (stacja kolei żel. Buk) publiczna
LICTYACJA dla sprzedaży za gotową za-
płatą wszelkiego żywego i martwego inwen-
tarza a mianowicie [2999]

64
sztuk bydła
rogatego, 18 koni roboczych, 600 owiec,
mleczarki, sieczkarni, 10 wozów i innych
sprzętów gospodarczych, na którą chęć kupna
mających zaprasza
K. WIZE.

**Dominum Gogole-
wo** pol. Książem ma
300 sztuk
tłustych
skopów
(połowa polskich) do sprzedania. (3113)

Z powodu ukończenia dzierżawy sprzedaje
się w **Wierznieży** żywy i martwy in-
wentarz w dniu 25 czerwca r. b. przez pu-
bliczną licytację najwięcej dającym za go-
tową zapłatą. (2578)

woly, konie, krowy
[rasy holenderskiej]
owce
[rasy Negrett] i trzoda chlewna — **wozy,
brony, pługi, radła, czwo-
konna mleczarnia** z manewrem, 2
sieczkarnie i sprzęt siewniczy. Początek
o godzinie 12. Pociąg z Gniezna przybywa o
10 przed południem, z Poznania o 12 do Ko-
bielicy (Kobelnitz) gdzie będą czekały fur-
manki.

Piwo grodziskie
dubeltowe marcowe
20 butelek za 3 M. wyłącznie
szkła poleca (3137)

W. Sobecki
pod Ratuszem.

Dla kupujących dobra.
Wielki wybór korzystnie położonych
dóbr w W. Księstwie Poznańskim
każdej wad. wielkości wskaże po ce-
nie odpowiedniej wartości do nabycia
Gerson Jarecki
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.
(2515)

Poszukuje się kupna (2863)
dóbr wielkich.
O bezpośrednie oferty przy zapewnieniu naj-
ściślejszej dyskrety uprasza wrocławski
kantor drzewa (Breslauer Holz Comptoir)
H. Biermann
Wrocław.
(2863)

Inowrocław Rynek 101.
Od 1 października r. b. do wydzierżawienia
lokal
z kompletnym urządzeniem, w którym do-
tychczas znajduje się handel **korzeni, wi-
na** itp. zaszczycony już od lat kilkunastu
wielkim zaufaniem licznych odbiorców.
Inowrocław Rynek 101.
M. Popławski
(3014)

DOM
mój przy Starym Ry-
nku Nr. 25 obok Ratusza, w któ-
rym dotychczas handel towa-
rów wszelkich prowadzę, jest
wraz z kramem do każdego pro-
cederu zdającym, od 1-go pa-
ździernika r. b. dla zwinienia
interesu do wydzierżawienia
lub sprzedania. (3144)
H. Nowakowski
przy Ogródowej ul. Nr. 1/2.

Kamienica
przy Podgórnej ulicy Nr. 5 pod korzy-
stnymi warunkami jest z wolnej ręki do
sprzedania. (3123)

Pomieszkanie
składające się z 4ch wielkich pokoi
kuchni, sklepu, drewnika jest do wy-
najęcia od **św. Michała na Gro-
bli Nr. 22.** (2849)

Ktoś z prowincji chciałby
kamienicę
pod korzystnymi wa-
runkami nabyć. (3122)
Blizszej wiadomości udzieli
M. Dąbrowski Wrocła-
wska ulica Nr. 21.

Dolina Wilda na wyborne roze,
winogrona kwitna. **Szokalski.**
(3139)

Od 1-go października r. b. przyimo-
wać będą na pensję **panienki**,
już to uczęszczające do tutejszych
wyższych zakładów naukowych już
też kształcące się prywatnie.
Powierzonym wychowankom za-
pewnia się troskliwą opiekę i sumienną
pomoc we wszelkich lekcyach. (2833)
Warunki umiarkowane. Zgłoszenia
aż do 1-go października r. b. przy-
muję w mieszkaniu pani Ant. Bro-
niukowskiej Wiedeńska ul. Nr. 1.
dom Dr. Kosztuskiego.
Teofila Radońska.

Guwernantki, Angielki,
Niemki i Polki poleca (2864)
P. Skokalska we Wrocławiu. 9
Alte Taschenstr. Nr. 16.

Osoba
znająca się na gospodarstwie, poszukuj
miejsca do wyręczenia pani lub do wycho-
wania małych dzieci. Blizszej wiadomości u-
dzieli pani **Gunderman** Piekary 11b. (3035)
Przyjmuje się (2955)

Chłopiec
syn porządnych rodziców, mający chęć nauczyć
się **wyższej sztuki kucharskiej**,
znajdzie miejsce w mojej kuchni **polskiej**
i **francuskiej** pod korzystnymi warun-
kami. (3124)
Emanuel Kempner
handel win w Wrocławiu, Schweidni-
tzerstr. 27.

Chłopca
przyjmie w naukę (3128)
C. Adamski w Bazarze.

Uczeń
posiadający wiadomości szkolne przynajmniej
tercy, zgłosić się może zaraz, albo od 1-go
października r. b. do Składu białych towarów
w Bydgoszczy. (2826)
F. Wakarecy.

Feldchloss Halle
Sty. Marcin (3129).
Kucharz
zdający do restauracji znajdzie miejsce
od 1-go lipca 77.
J. Busse.
Nieznany (3125)

gorzelnik
praktykujący lat 8 w zawodzie gorzelniczym
wolny od wojskowej obowiązany z najnowszymi
aparaturami posiadający dobre świadectwa jako
i rekomendacje żyjący sobie przyjać **miej-
sce** z kancją lub bez kancji. Blizsze szczegó-
ły udzieli J. Koszczyński Trzemeszno.
Poszukuje się na Litwę zdającego piwowara
do wyrabiania **bawarskiego piwa**,
także **pszczelarza** fachowego i **ogro-
dnika, botanika**. Dla wszystkich zna-
czne pensje i ordynary; zgłoszenia do
K. Molinskiego,
(1490) Strzałowa ul. Nr. 4.

AGRONOM
który zdolny jest najmniejszym kosztem naj-
wyższy dochód wyciągnąć jako też kulturę ro-
li trwale polepszyć, umiający sztucznym spo-
sobem gospodarzyć, szuka od 1-go lipca lub
później posady. O adresy uprasza sub H. L.
W. 30. do Administr. Dzien. p. Nr. 3118.

Agronoma
teoretycznie i praktycznie wykształco-
nego, z najlepszymi świadectwami, który
większym zarządzał majątkiem a w
ostatnim czasie w Czechach pracował,
wskaże Wpan prof. Dr. Wituski
Półwiejska ul. Nr. 14. (3144)

Agronom energiczny,
wolny od wojskowej, bezzenny, 28 lat liczą-
cy 10 lat przy fachu, mówiący po polsku z
najlepszymi poleceniami, poszukuje jako pier-
wszy urzędnik stanowiska w wielk. m. gospodar-
stwie od 1 lipca. Oferty sub H. H. do
Eks. Posener Zeitung. (3143)

Dominum Mijomice
pod Kempnem potrzebuje od
1-go lipca r. b. (3096)

pisarza gospod.
nie żonatego, w średnim wieku.

Rządca gospod.
bezzenny, który 20 lat większymi dobrami
samodzielnie zarządzał resp. administrował,
życzy sobie od 1-go lipca r. b. podobną przy-
jać posadę. Blizszej wiadom. udzieli **J.
Budziak** w Podgórzu p. Żnin. (3114)

Rządca gospodarczy,
kawaler, w sile wieku, poszukuje posady od
1-go lipca r. b. Blizsza wiadomość u nauczy-
ciela p. Tomaszewskiego w Niechanowie
p. Witkowo. (3106)

Christoffe & Co. Paryż i Karlsruhe
FABRYKA
prawdziwej
Alfenidy, pozłacanych i posrebrzanych robot itd.
Zwracamy ponownie uwagę na to, że **reprezentacja nasza** wraz z składem na **Pozna-**
znajduje się **TYLKO** przy **Wilhelmowskim placu Nr. 1** u pana
Wilhelma Kronthal'a
fabrykanta lamp i że każda sztuka z naszej fabryki musi mieć stempel **Christoffe**.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.											
BERLIN, 15 czerwca.											
Niemieckie papiery.											
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	103.90 p.	Niemiec. bank hyp. w	4	95.75 p.	Brzesko-grajewska	5	15.50 p.	Warsz. listy zast. miejskie	5	— p.
dito	4	95.10 p.	Meiningen	4	90.10 p.	Galicyjska Karola Lud.	5	85.50 p.	Ameryk. 6% poz. 1881	6	104.80 p.
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.75 p.	Stowarz. dyskontowe	4	103.80 z.	Kol. Rudolfa	4	42.90 p.	Ameryk. 6% poz. 1885	6	100.40 z.
Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2	146.70 p.	Gotajski bank kredyt.	4	103.80 z.	Marchijsko-poznańska	4	15.30 p.	dito wypowiedziane	6	99.30 p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3 1/2	83.50 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	65. z.	Górnoszlaz. kol. lit. A. C.	3 1/2	116. p.	Ameryk. 5% fund. poz. 5	5	103.20 p.
dito	4	93.40 z.	Meinigs. bank kredyt.	4	75.50 p.	dito lit. B. C.	3 1/2	111. p.	Renta francuska	5	— p.
dito	4 1/2	101.50 p.	Austr. zakład kredyt.	5	226.50-227.50-227.	Austr.-franc. kol. pań.	5	363.-365.50-365	Rumuńska pożyczka	8	79. z.
Listy zast. pozn. (nowe)	3 1/2	84.25 p.	Poznański bank prowinc.	4	99.75 z.	Austr. półn.-zachodnia	5	183.50 p.			
dito szląskie	3 1/2	84.25 p.	Bank Rzeszy niemieckiej	4 1/2	154.60 p.	dito pot. pań. (Lomb.)	5	124.50-125.50 p.			
dito lit. A. i C. stare	4	— p.	Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	77. p.	Wschodnio-pruska kol. południowa	4	24.10 p.			
dito lit. A. i C. nowe	4	95. z.	Szląskie stowarz. bank.	4	82.25 p.	Kol. po pr. brzegu Odry	5	94.90 p.			
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	82.80 z.	Akcyje przemysłowe.						Rumuńska kol.	5	13. p.
dito	4	92.80 p.	Berliński kantor drzew.	4	41. p.	Rosyjska kol. państw.	5	108.50 p.	Napoleonsdory	1 szt.	16.25 p.
dito II serya	5	106.40 p.	Stowarzyszenie immol.	4	70. p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	100.60 p.	Imperyaly	1 szt.	— p.
dito	4 1/2	101.20 p.	Dortmund Union	5	1.25 p.	Warszawsko-wiedeńska	5	153. p.	Dolary	1 szt.	— p.
dito nowa I serya	4 1/2	100.40 p.	Huty Hoerder	5	22.25 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	68.25 p.	Austryack. noty bank.	1	161.20 p.
dito	4 1/2	106.40 p.	dito Laura	5	59.75 p.	Zagraniczne papiery.					
dito	4 1/2	101.20 p.	dito Lauchhammer	5	18. p.	Austr. renta sreb.	4 1/2	53.80 p.	Rosyjskie noty bank.	1	218.60 p.
dito	4 1/2	106.40 p.	dito Marienhütte	5	53.50 z.	dito papier.	4 1/2	48.70 p.	Francuskie noty bank.	1	81.30 z.
dito	4 1/2	106.40 p.	dito Massener	4	3.50 p.	dito losy z r. 1854	4	94.50 p.	Dyskonto wekslowe	1	5 p.
dito	4 1/2	106.40 p.	dito Redenhütte	5	1.50 z.	dito losy kredytowe fr.	300. p.		dito lombardowe	1	6 p.
dito	4 1/2	106.40 p.	Berlin. Passage	6	22.50 p.	dito losy z r. 1860	5	97.50 p.	POZNAŃ, 15 czerwca.		
dito	4 1/2	106.40 p.	Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.						Listy rentowe i zastawne.		
dito	4 1/2	106.40 p.	Bergsko-marchijska	4	70.80 p.	dito losy z 1864	fr. 246. p.		Pozn. listy zastawne	3 1/2	97.50
dito	4 1/2	106.40 p.	Berlińsko-zgorzelicka	4	13. p.	Rosyjs. poz. prem. 1864	5	136.25 p.	Nowe listy zastawne	4	93.50
dito	4 1/2	106.40 p.				dito 1866	5	133.60 p.	Listy rentowe pozn.	4	94.50
dito	4 1/2	106.40 p.				Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	77.75 p.	Prowinc. obligacye	5	— p.
dito	4 1/2	106.40 p.				Pols. listy zast. III em.	4	— p.	Powiatowe obligacye	5	101. p.
dito	4 1/2	106.40 p.				dito nowe	5	63.30 p.	Powiatowe obligacye	4 1/2	97. p.
dito	4 1/2	106.40 p.				Pols. listy likwidacyn.	4	56.60 p.			
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									
dito	4 1/2	106.40 p.									